DZIŚ 20 STRON!

W dzisiejszym numerze bezpłatna premia dla Prenumeratorów: „STRUMYK“ — dodatek dla dzieci

Opłata uiszczona ryczałtem *Cena numeru 15 groszy*

Wieś Polska

TYGODNIK OBOZU ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO

Nr 19 *Warszawa, dnia 7 maja 1939 roku* **Rok III**

Rolnictwo musi być gotowe

Dnia 30 kwietnia w południe przybył do Mławy minister rolnictwa Poniatowski, by wziąć udział w powiatowym zjeździe gospodarczym rolników powiatu mławskiego i w uroczystości wręczenia sztandaru setnemu kółku rolniczemu. Min. Poniatowski wygłosił tam przemówienie, które podajemy poniżej w obszernym streszczeniu.

Święcimy dzisiaj uroczystość organizacyjną. Szeregi waszej rolniczej organizacji wzrosły, uzyskując setne kółko rolnicze.

Uroczystość wasza jest w pierwszym rzędzie świętem wytrwałego działania społecznego, działania rolników nie w pojedynkę, nie w rozproszeniu, a w sposób skupiony i karny — w sposób organizacyjny.

Dzieląc z wami radość skutecznie spełnianej organizacyjnej pracy — mam dziś obowiązek stawiać przed oczyma całej naszej rolniczej społeczności ogrom zadań, spełnienia których musimy od rolnika oczekiwać i musimy wymagać.

Weszliśmy w taki okres, gdy nie wiadomy jest ani dzień, ani rok, kiedy wypadnie Polsce bronić orężem całości swych granic i całości swych praw. **Żyć będziemy w pogotowiu i żyć chcemy, czerpiąc radość z wykonanego obowiązku, za dumę sobie mając świadomość, że żaden wysiłek nie uśpi sumienia i żaden za końcowy i ostateczny uznany nie będzie. Wciąż dalej i mocniej wchodzić będziemy w kształtowanie życia takie, by nasza zdolność obrony i doskonalenia pracy była coraz wyższa.**

Wojna jest wysiłkiem zbiorowym całego narodu. Jej potrzeby i zadania czy to na froncie, czy też w zapleczu są tak olbrzymie, że wchłoną i podporządkują sobie całe życie. **Gotowość obronna również jak wojna sama wymaga doskonałej umiejętności dostosowywania się różnych zbiorowych, masowych działań ludzkich w służbie jednakim celom. Sprawność organizacyjna całości stanowi o sile uderzenia, o wytrzymałości oporu.** Sprawność świadczeń materialnych, przygotowanie gospodarcze kraju łatwo stać się może decydującym warunkiem zwycięstwa.

Wieś, chłopi, jako najliczniejsza w twardym trudzie zahartowana grupa społeczna, w szeregach żołnierskich stanowiąca decydującą liczbę, dającą żywność, liczne surowce i te wszystkie wartości ludzkie, które źródło swe mają w łączności człowieka z przyrodą — wieś na swych barkach wytrzymać musi wielką część ciężaru zbliżających się może zdarzeń.

Obowiązki spadające na rolnictwo w zakresie wyżywienia są bardzo różnorodne. **Wymagają one zwiększenia wysiłków zmierzających do podniesienia produkcji.** Rodzi się przeto obowiązek polepszenia pielęgnacji zwierząt, roślin. **Musimy każdą czynność wykonywać staranniej, by nie tylko we własnym interesie, lecz w imię sprawy ogólnej uzyskać lepsze rezultaty ilościowe i jakościowe.** Musimy być gotowi zmieniać i dostosować rodzaj produkcji do wymagań, jakie zostaną postawione. Nadto tak, jak Państwo gromadzi na wszelki wypadek zapasy dla ogółu, tak i każdy gospodarz w miarę swych sił i środków **musi przyczynić się do wzrostu tych rezerw, tworząc zapas we własnym gospodarstwie.**

Aby do wszystkich gospodarstw dotrzeć i jednolitą wolą działania przepoić je i objąć, musi wieś o wiele bardziej niż dotychczas oczy swe i wysiłki **zwrócić na formę zbiorowego działania.**

W okresie pokoju można czekać, można liczyć, iż powoli uzyskamy zwiększenie naszych szeregów, że dojrzeje sama sprawa porozumień, iż nie tylko wśród zrzeszonych w jednej organizacji, lecz i między organizacjami rolniczymi nastąpi większa zgodność poczynań.

Na to, na cośmy mogli czekać wczoraj, dzisiaj już brak czasu.

Stąd też pierwszymi **nakazami chwili jest zwiększenie szeregów organizacyjnych oraz usunięcie przeszkód,** które nie pozwalają uzyskać zarówno wewnętrznej sprawności organizacyjnej, jak i należytego współdziałania ze wszystkimi innymi formami zbiorowego działania wsi.

Jestem pewien, iż przy dzisiejszej doskonałej postawie wsi, rozrost organizacji dobrowolnych może być bez trudu uzyskany. **Wzywam przeto wszystkie dobrowolne organizacje rolnicze do rozszerzenia skali pracy i wzywam rolników, by jak najszybciej zwiększyli szeregi dobrowolnych organizacji. Niechaj ożywią swą działalność kółka rolnicze, koła gospodyń, organizacje młodzieżowe, spółdzielnie.**

Lecz obok tego — a to nie mniej ważne — tam gdzie dotychczas brak prawdziwego współdziałania poszczególnych organizacyj, często nawet wewnątrz jednej wsi, niech nastąpi porozumienie. **Wieś musi nauczyć się działać całością.**

Nie może być swarów tak daleko posuniętych, by współdziałanie przestawało istnieć. Nie może ojciec czy matka, zamykać możności świadomego udziału w pracy na gospodarstwie synowi, czy córce, nie mogą młodzi zamykać się tylko w swych organizacjach młodzieżowych i wszystko, co od starszych pochodzi, traktować ozięble. Nie wolno, by spółdzielnie różnego rodzaju, mając na swych sztandarach współdziałanie, nie umiały tej zasady realizować w stosunku do siebie.

Chcę zwrócić uwagę, iż chwila dzisiejsza wymaga **wprowadzenia młodych we wszystkie działania,** gdyż może na nich spaść obowiązek prowadzenia przez pewien czas gospodarstwa. Trzeba więc przygotować ich do tego, by nie tylko zdołali wykonać to, co okres pokojowy narzuca, lecz również **mogli sprostać zwiększonym obowiązkom.**

W szczególności wszystko to, co podejmowane będzie dla zwiększenia intensywności produkcji, wszystko to, co polegać musi na wprowadzeniu nowych metod pracy, nowych upraw, czy nowych pasz, **winno być w pierwszym rzędzie przez zorganizowaną młodzież podchwycone, otoczone staranną pracą wykonawczą i w ten sposób ułatwione dla wsi zadanie przyjęcia rzeczy mało znanej.**

Wieś umie, choćby przychodziło to z trudem, wykonać swą powinność. Organizacje rolnicze spełniają i spełnić winny chlubnie do końca swoje zadania upowszechnienia i pełnej realizacji świadczeń na FON.

Dziejowe przeznaczenie nakazuje wsi — poprzez coraz większy udział w wypełnianiu zadań ogólnych, **coraz większą część odpowiedzialności przyjmować na swe barki.** Stąd też **nie można zaniedbać działań zmierzających do dalszych przeobrażeń na wsi,** pamiętając o tym, że tempo przemian jest wokół nas coraz szybsze i musimy opóźnienia dziejowe wyrównać.

Dobrowolne organizacje mają przeto **olbrzymie przed sobą zadanie** i niechaj mi wolno będzie — korzystając z dzisiejszej uroczystości — złożyć w ręce wasze — zebranych tutaj reprezentantów jednej z form dobrowolnego działania na wsi, szczere życzenia, byście wespół z całym rolnictwem polskim zdołali wypełnić te zadania jak najlepiej.

Ani guzika

W piątek dnia 28 kwietnia b. r. kanclerz Hitler wygłosił na posiedzeniu niemieckiego parlamentu wielką mowę, w której przedstawił stanowisko Niemiec wobec zagadnień polityki międzynarodowej. W mowie tej, której obszerne streszczenie Czytelnicy znajdą na stronie 4-ej, kanclerz Hitler wypowiedział zawartą w 1934 roku między Polską a Niemcami umowę o nieuciekaniu się do wojny w stosunkach sąsiedzkich oraz przedstawił żądania Niemiec wobec Polski.

Jakież są te żądania?

A więc: 1. powrót Gdańska do Rzeszy Niemieckiej, 2. pozwolenie na budowę przez Pomorze szosy i linii kolejowej, które nie podlegałyby Polsce, czyli były by „eksterytorialne".

Wzamian za to kanclerz Hitler gotów jest ułatwić Polsce korzystanie z urządzeń portowych Gdańska przez przyznanie t. zw. strefy wolnocłowej, zawrzeć pakt nieagresji na 25 lat, oraz podzielić się z nami opieką nad Słowacją.

Żądania Niemiec pod adresem Polski są zupełnie wyraźne. Zmierzają one do odcięcia Polski od Bałtyku i tym samym uzależnienia nas od III Rzeszy. Boć przecież skoro Gdańsk zostałby przyłączony do Niemiec, nasz wywóz przez ten port byłby całkowicie uzależniony od Niemców. Nie moglibyśmy nic ani przywieźć z zagranicy, ani też wywieźć bez zgody naszego zachodniego sąsiada.

Na żądanie to naród polski jedną ma tylko odpowiedź: nie.

Nie ma w Polsce nikogo, kto zgodziłby się na to żądanie. Polska z Gdańska — portu leżącego u ujścia Wisły, rzeki polskiej od początku do końca, nigdy nie zrezygnuje i odebrać go sobie nie pozwoli. Niemcy chcą mieć swój obszar życiowy i my go chcemy mieć także. Gdańsk leży na naszym obszarze życiowym i dlatego nie może być mowy o jakimkolwiek cofaniu się polskości z tego obszaru. Natomiast może być i musi być mowa o silniejszym związaniu Gdańska z Polską i o silniejszym zagwarantowaniu naszych praw do tego miasta, które przez całe wieki było polskie i obecnie żyje z Polski.

Nie zgodzimy się również nigdy na jakieś eksterytorialne linie kolejowe czy szosy przez nasze polskie ziemie. Nie zgodzimy się na odstąpienie ani piędzi ziemi.

Nie damy nikomu nie tylko płaszcza, czy chciażby rękawa, ale nawet guzika—jak mówił kilka lat temu w Krakowie Wódz Naczelny, Marszałek Edward Śmigły - Rydz.

Jan Tutaj

Depesze do Szefa Obozu Zjednoczenia Narodowego

Szef Obozu Zjednoczenia Narodowego gen. St. Skwarczyński otrzymał telegramy następującej treści:

„Panie Generale — zebrani Polacy, członkowie OZN w Tłumaczu meldują Ci, że stoją bez zastrzeżeń silni i zwarci pod sztandarem OZN gotowi do dalszej owocnej pracy dla wielkości Polski".

„Meldujemy Ci, Panie Generale, że na olbrzymim zebraniu mieszkańcy miasta Tuszyna i okolicznych wsi po wysłuchaniu referatu posła Cieplaka gorąco manifestowali na cześć jedności pod sztandarem Obozu Zjednoczenia Narodowego".

„Zebrani w dniu 29 kwietnia 1939 roku w sali Kasyna Garnizonowego członkowie i sympatycy Koła Środowiskowego OZN przy Polskim Instytucie Rozrachunkowym, zgłaszają na ręce Pana Generała gotowość złożenia ofiary z krwi i mienia na rzecz Ojczyzny z prośbą o zameldowanie o powyższym Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej oraz Naczelnemu Wodzowi Armii Polskiej".

„Zebrani robotnicy, członkowie Z.P.Z.Z. w Opocznie na zebraniu na rzecz propagandy Zjednoczenia, meldują Ci, Panie Generale całkowitą gotowość złożenia w obronie potęgi Ojczyzny takiej ofiary, jakiej wymagać będzie godność i dobre imię polskiego robotnika. Zapewniamy Cię, Panie Generale, że twarde pięści robotnika potrafią wyrobić należny w Europie szacunek Narodowi Polskiemu i Jego zwycięskiej Armii".

Nowe zamachy na Polaków w Gdańsku

W dniu 26 kwietnia w godzinach wieczornych w miejscowości Kalthof na granicy Gdańska i Prus Wschodnich, rzucona została petarda do lokalu zajmowanego przez polskich inspektorów celnych. Siłą wybuchu zostały wyrwane okna z lokalu. Po upływie pół godziny została rzucona druga petarda do mieszkania funkcjonariusza kolejowego narodowości polskiej Placa. Petarda również wyrządziła znaczne szkody.

W związku z tym przybył do Generalnego Komisariatu R. P. w Gdańsku przedstawiciel Senatu Gdańskiego, który złożył ubolewanie w imieniu władz gdańskich i zaznaczył, że Senat Gdański zarządził jak najenergiczniejsze śledztwo w sprawie wykrycia sprawców.

Przymusowa służba wojskowa w Anglii

Na posiedzeniu w dniu 27 kwietnia b. r. parlament angielski większością głosów przyjął deklarację premiera Chamberlaina o wprowadzeniu obowiązkowej służby wojskowej. Główne postanowienia uchwalonej ustawy dają się streścić w następujących punktach:

1) przeszkoleniu podlegać będą wszyscy mężczyźni w wieku lat 20—21.

2) przeszkolenie odbywać się będzie w Wielkiej Brytanii lecz w razie wojny przeniesione być może na terytoria zagraniczne,

3) przeszkolenie trwać będzie 6 miesięcy a po jego ukończeniu rekruci będą mieli możność zaciągnięcia się do armii terytorialnej.

System ochotniczy będzie w dalszym ciągu obowiązywał przy rekrutacji do floty wojennej, do armii regularnej, do wojsk lotniczych i terytorialnych.

Według obliczeń prasy francuskiej, pobór w Anglii obejmie natychmiast 750.000 rekrutów, umożliwiając w razie wojny stworzenie armii, liczącej 2.750.000 ludzi.

Wprowadzenie obowiązku powszechnej służby wojskowej, zatwierdzone przez parlament angielski, zostało uchwalone w tej myśli, że pokój Europy będzie mógł być zachowany jeśli W. Brytania będzie zdolna do wykonywania zobowiązań, jakie na siebie ostatnio przyjęła.

Gwarancje Anglii w stosunku do niektórych państw zostały potwierdzone siłą angielskiego żołnierza.

Wznowienie prac sejmowych

Na połowę bieżącego tygodnia zostały zwołane dwie komisje senackie: — prawnicza na czwartek i gospodarcza na piątek. Pierwsza z komisyj rozpatrzy projekt ustawy o wykupie przez dzierżawców gruntów, zajętych pod budynki, druga — projekt o zastawie rejestrowym na maszynach i aparatach i projekt noweli do ustawy o kontroli ubezpieczeń.

Najprawdopodobniej też podczas wznowionej sesji izb ustawodawczych w ciągu bieżącego tygodnia min. Beck wygłosi obszerne przemówienie na temat naszej polityki zagranicznej.

Potężna siła Armii polskiej

Gazety francuskie zgodnie stwierdzają, że polska stanowi dziś jedną z najpotężniejszych sił w Europie, tak pod względem liczebności, jak wyszkolenia i doskonałości uzbrojenia. Dowództwo czołowe armii polskiej skupione jest w osobie Marszałka Śmigłego - Rydza, który po przejściu kolejno wszystkich stopni na polu walki, uzyskał stopień generała w 34-tym roku życia i że Marszałek jest jednym z najwybitniejszych dziś mistrzów sztuki wojennej.

Gazety holenderskie podkreślają spokój, z jakim naród polski śledzi bieg wypadków politycznych, oraz patriotyzm i zupełną zgodność opinii publicznej z kierunkiem polskiej polityki zagranicznej, a jednocześnie podkreślają pewność, jaka charakteryzuje naród polski w obecnej chwili. W Polsce nie jest znane uczucie strachu, cały naród przygotowany jest do obrony granic swego państwa na wypadek jakiegokolwiek zagrożenia. Armia polska stworzona w ostatnich 20 latach, wzbudza najwyższy respekt.

Wódz Naczelny Armii Litewskiej w Warszawie

W połowie maja b. r. przybywa do Warszawy na zaproszenie Wodza Naczelnego Wojsk Polskich Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza — naczelny wódz armii litewskiej, gen. Stanisław Risztikis.

Ostatni uciekinierzy wracają do Polski

W dniu 29 kwietnia b. r. zgłosił się do prokuratury w Katowicach Wojciech Korfanty, ukrywający się od kilku lat za granicą. Na zarządzenie prokuratora Korfanty został aresztowany i osadzony w więzieniu do dyspozycji sędziego apelacyjnego śledczego do spraw wyjątkowego znaczenia w Warszawie, który prowadzi przeciw niemu śledztwo sądowe.

Według zapowiedzi pism socjalistycznych w najbliższych dniach powrócić ma do Polski również ostatni już z uciekinierów przed wyrokami sądów polskich — Lieberman.

Głos biskupów polskich

W obliczu gróźb wojennych zjednoczyć trzeba wysiłki

W dniu 26 kwietnia b. r. odbyła się w Warszawie pod przewodnictwem ks. kardynała Prymasa Hlonda konferencja Episkopatu Polski, w której wzięło udział 31 biskupów. Konferencja dała wyraz swojego pełnego uznania dla Narodu polskiego oraz zjednoczenia uczuć wszystkich jego warstw względem Ojczyzny w poważnej chwili, jaką Naród i Państwo wespół z całą Europą przeżywają. Ta jedność myśli i serc społeczeństwa wraz z jego ofiarnością na potrzeby Państwa stanowi wielką siłę moralną Narodu.

Episkopat ufa, że obecny wzniosły nastrój społeczeństwa będzie trwały oraz że całe społeczeństwo wykonywać będzie wszelkie postanowienia władz, zmierzające do ułatwienia Narodowi i Państwu pokojowego rozwoju.

W wyniku obrad wydano orędzie do wiernych:

„Zarządzenie pogotowia obronności — głosi orędzie — wstrząsnęło Rzeczpospolitą. Przeświadczenie o koniecznej ofierze ogarnęło obywateli. Koło zwycięskiej armii skupił się naród jak nigdy dotąd. Gdy w minionych wiekach nawet w ciężkich potrzebach skąpiono nieraz wojsku koniecznego wyposażenia, obecnie wszyscy śpieszą z ofiarą mienia, z groszem wdowim, z dziecięcą daniną, pańskim darem, z zapisem krwi, z wojennym dodatkiem życia. Niezawodny patriotyzm przemówił akcentem bohaterstwa. W błękitach nadwiślańskich wzbił się władnie Orzeł Biały, zbrojny w moc i gromy. Ludy uwierzyły w polskie mocarstwo .

W obliczu gróźb wojennych zachowamy spokój, rozwagę, godność. Jesteśmy czujni i gotowi na wszystko i dlatego nie oddamy się panice, plotkom, prowokacjom. Zdwoimy sumienność i wytrwałość w powinnościach swego zawodu, a zarazem bez ociągania się spełnimy każdą służbę obywatelską.

Współdziałać będziemy z zapałem z władzami państwowymi w wykonywaniu rozporządzeń przygotowujących życie kraju na możliwości wojenne ku obronie Ojczyzny i wiary, dla ratowania swobód religijnych i sumienia, dla wolności ducha i życia narodowego dozbroimy armię i wyposażymy ją w skrzydła potężne. Wiarą, entuzjazmem patriotycznym, szlachetną wolą zgody podsycać będziemy znicz miłości Ojczyzny, iżby rozgorzał płomieniem niebotycznym jako nasz hołd modlitewny ku Bogu, jako krzyż wyrastający z serc, jako wołanie Polski i pokój ludów, jako słup ognisty przed narodem, dla obcych zaś jako godło przyjaźni, ale zarazem w razie potrzeby jako znak stanowczej przestrogi.

W tym duchu pojednania ale i nieustępliwej obronności łączymy się całym sercem ze wspaniałymi odezwami pokoju i sprawiedliwości Ojca św. Piusa XII".

W zakończeniu odezwy Episkopat zwraca się do wiernych:

„Dla uproszenia Rzeczypospolitej opieki Bożej, a narodem pokoju, zarządzamy w myśl intencji Ojca św. co następuje: 1. Przez nadchodzący miesiąc maj należy ze szczególniejszą gorliwością odprawiać we wszystkich kościołach za pomyślność Rzeczypospolitej i pokój świata nabożeństwa majowe, podczas których rozbrzmiewać będą suplikacje. Każde nabożeństwo zakończy się śpiewem „Boże coś Polskę". 2. Niech wierni starają się pogłębić w tym okresie życie religijne, przystępując częściej do Sakramentów świętych i pełniąc uczynki miłosierne. 3. Bractwa, sodalicje i organizacje katolickie niech zdwoją swą gorliwość apostolską i niech urządzą w maju wspólne Komunie święte. 4. Do was przede wszystkim, drogie dzieci polskie, zwracamy się z wezwaniem, byście poszły za głosem Ojca świętego i codziennie brały udział w nabożeństwie majowym, ofiarując swe modlitwy i dobre uczynki za pomyślność Państwa Polskiego i o zgodę wśród narodów.

Stosownie do naszej zapowiedzi ostateczny termin ubiegania się o jedną z cennych nagród podczas WIELKIEGO KONKURSU WIOSENNEGO „WSI POLSKIEJ" przez spełnienie warunków tego konkursu minął w piątek ub. tygodnia.

W dniu 10 maja odbędzie się losowanie nagród.

Na dzień ten „WIEŚ POLSKA" zaprosiła do Warszawy następujące osoby, które zostały wylosowane z pośród wielkiej naszej rodziny Prenumeratorów z różnych stron Polski:

1) RADZIESZEWSKI FRANCISZEK, w. Winna Stara, p. CIECHANOWIEC województwo Białostockie,

2) JÓZEF PUSZ, gm. WYSOKA, nr. 160, p. ŁAŃCUT, wojew. LWOWSKIE,

3) IWANOWICZ IGNACY, Północno Zachodnia 22, p. ŁAHISZYN k/Pińska, województwo Poleskie,

4) MARZEC TOMASZ syn ANDRZEJA, w. Morawianka, p. DOBIESŁAWICE, województwo Kieleckie,

Ci przedstawiciele naszych Prenumeratorów będą losowali nagrody.

Ze względu też na to, że bardzo wielu Czytelników naszych i Prenumeratorów zapytuje się nas, lub też nawet prosi nas o nagrody, donosimy wszystkim, że na przydział nagród nie mamy najmniejszego nawet wpływu. Tu będzie decydował los i szczęście.

Wawrzyniec Czereśniewski

Jak brat Michał
Niemców zwyciężył

(Z legend Ziemi Kaszubskiej)

Okolica porośnięta gęstym borem. Strzeliste jodły, smukłe sosny, modrzewie, buki, wiązy omiatają nieboskłon. Między ciemnymi skupiskami drzew rozłożyły się wioski. Ciche a spokojne wioski kaszubskie.

Okolica górzysta na całym pojezierzu. Wzniesienia utworzone byle jak, jakby od niechcenia, kiedyś w czasach pradawnych, gdy lodowiec rzeźbił twarz matki-ziemi. Tu i tam pagór, zarosły wysokopiennym lasem, opadający stokiem ku łanowi żyta lub owsa. Chata, dwie chaty, obejście schowane w sadzie wiśniowym. I znów pagór ze wstępującym na jego wierzch polem ziemniaczanym. Gdzie niegdzie w dolinie błyska lusterko jeziora, otoczone wiankiem leszczyn i wiązów, obstąpione łąką, na której pasą się mlekodajne czarnule, przeżuwając łagodnie karmę. Jeziora niebieskie jak to niebo nad nimi.

Tu i ówdzie wyciągnięte szosy, po których przemykają ruchliwe auta. Kiedy niekiedy człapie koń, w pojedynkę zaprzągnięty do wozu. Najczęściej drogami idzie pieszy wędrowiec z kosturem, albo jakaś młódka, czy młody chłopak na „kole".



Opodal wioski, rozłożonej zabudowaniami na znacznej przestrzeni, pół welgnięty w ziemię, pół poddający się działaniom wiatru i słońca — ogromny głaz. Jedni opowiadają, że jest to głaz narzutowy, naniesiony tu żywiołową siłą lodowca, pokrywającego w zamierzchłych czasach większą część kraju, a długo leżącego w tych okolicach, w miejscu dzisiejszej Ziemi Kaszubskiej. Inni mówią inaczej.

Gdy spojrzysz z sąsiedniego pagóra — dojrzysz za nim sporą dolinę. Dalej lasy, pola, chaty, jeziorka tej najpiękniejszej Ziemi Kaszubskiej.

A gdy spojrzysz jeszcze dalej, spostrzegasz sine morze, jednoczące się u kresu widnokręgu — hen, hen — z krajobrazem ziemi i nieba.

Jak to na Ziemi Kaszubskiej.

Dawniej nie było szos. Mniej widziało się wiosek i gospodarstw. Wokoło trzymały się nieprzebyte lasy, w których napotykało się jeszcze więcej jezior, niż za dzisiejszych czasów. Przestronno było ludziom w swobodzie.

Dzierżył w tych stronach straż Bolesław Chrobry, wielki król polski, który potężnym wojskiem nadciągnął od Gniezna i Poznania, by nieść pomorskim braciom pomoc i wyzwolenie od niemieckiego wroga. Gdy nie stało Chrobrego — ciągnął w przybałtyckie strony król Bolesław Szczodry a Śmiały, co niczego i nikogo się nie bał. Po nim pamiętny zwycięzca Niemców na Psim Polu — Bolesław Krzywousty, a w latach nieco dalszych — król niewiel-

(Ciąg dalszy na str. 4-ej)

Przemówienie kanclerza Hitlera

Niemcy wypowiedziały pakt o nieagresji z Polską i układ morski z Anglią

W piątek ub. tygodnia w południe wygłosił kanclerz Hitler w niemieckim parlamencie dwu i pół godzinne przemówienie na temat niemieckiej polityki zagranicznej.

Na wstępie swej mowy podziękował kanclerz Hitler pokornie Opatrzności, która powołała go i pozwoliła mu wznieść się do godności wodza ludu niemieckiego, który podniósł z klęski i uwolnił z więzów najhaniebniejszego dyktanda wszystkich czasów „bez naruszenia cudzych praw". Z kolei kanclerz Hitler przypuścił gwałtowny atak na sam traktat wersalski, zrodzony — zdaniem jego — z nienawiści, złości i nierozsądku i na jego twórców, którzy rozerwali obszary życiowe narodów i do gruntu zniszczyli gospodarkę światową. Ze względu też na to, że nie pozostawiał on nigdy żadnych wątpliwości. że rewizja traktatu tego musi być przeprowadzona — dla całego szeregu spornych obszarów znalazł on skuteczne rozwiązanie. Powrót okręgu Saary do Rzeszy usunął wszystkie zagadnienia terytorialne między Francją a Niemcami. Szereg krajów m. in. Holandia, Belgia, Szwajcaria, Dania itd. otrzymało jego wyczerpujące oświadczenia — toteż nie mogą się one uskarżać, by kiedykolwiek ze strony Niemiec mógł być wystosowany do nich nawet pozór żądania. Z Italią, Węgrami i Jugosławią żyją Niemcy w serdecznej przyjaśni.

Następnie kanclerz Hitler wspomniał o przyłączeniu Austrii do Rzeszy przez co usunięte zostało jedno z najbardziej krzywdzących Niemcy postanowień traktatu wersalskiego. Jeśli chodzi o Czecho-Słowację, to stało się to, o co walczyli w ciągu dziesiątków lat najlepsi i najświatlejsi przedstawiciele narodu czeskiego: Czesi w ramach narodowo - socjalistycznej Rzeszy otrzymali prawo do własnego życia narodowego i opiekę nad tym życiem. Omylili się bardzo demokratyczni twórcy pokoju traktatu wersalskiego, sądząc, że przez postanowienia swe w sprawie Czecho-Słowacji uczynili państwo czesko - słowackie żandarmem antyniemieckim. Zniszczona też została przez objęcie protektoratu nad Czechami baza lotnicza skierowana przeciwko Niemcom.

Przechodząc do omówienia konferencji monachijskiej, stwierdził kanclerz Hitler, że była ona zupełnie niepotrzebna. Czecho - Słowacja była gniazdem niebezpieczeństwa dla Europy i jej pokoju i gniazdo to zostało usunięte. Nie powinno to zresztą wcale obchodzić Anglii, jak nie obchodzą Hitlera poczynania angielskie w Irlandii, czy w Palestynie. Jeżeli jednak premier Chamberlain uważa, że przez wcielenie Czech i Moraw do Niemiec został pogwałcony układ monachijski, który — zdaniem Hitlera — odnosi się wyłącznie do zagadnień współżycia Niemiec i Anglii, to kanclerz przyjmuje to do wiadomości. Uważa też za niemożliwe przywrócenie trwałej przyjaźni między narodem niemieckim a szczepem anglo - saskim dotąd, dopóki Anglia nie uszanuje obok interesów swoich interesów niemieckich. Jedynym żądaniem Niemiec od Anglii jest zwrócenie Niemcom kolonii. Żądanie to nie jest groźne dla Anglii, która jednakże stara się wszelkimi siłami okrążyć Niemcy. Skoro zaś tak jest — wypowiada kanclerz Hitler układ morski z Anglią, postanawiający, że nigdy już między Anglią i Niemcami do wojny nie dojdzie.

Z kolei kanclerz Hitler omówił zagadnienie Kłajpedy oraz stosunki polsko - niemieckie i sprawę Gdańska. Kanclerz — jak to wynika z jego mowy — stał zawsze niezłomnie na stanowisku, iż nie można przeoczyć konieczności, wolnego dostępu Polski do morza i że w ogóle zasadniczo sąsiadujące ze sobą ludy nie powinny sobie sztucznie uprzykrzać życia. Tego samego zdania był i Marszałek Piłsudski — toteż pomiędzy Polską i Niemcami został zawarty układ, na mocy którego oba państwa zdecydowały się zrezygnować ze środka wojny w regulowaniu stosunków wzajemnych. Pomiędzy Niemcami jednak i Polską jedno zagadnienie pozostało do uregulowania, a mianowicie sprawa Gdańska. Sprawę tę chciał kanclerz Hitler pokojowo załatwić na następujących warunkach:

1) Gdańsk wraca jako wolne miasto w ramy Rzeszy Niemieckiej,

2) Niemcy otrzymują przez „korytarz" Polski jedną szosę i jedną linię kolejową do własnej dyspozycji z takim samym charakterem eksterytorialnym, jaki dla Polski posiada „korytarz".

Wzamian za to Niemcy wyrażają gotowość:

1) Uznać wszystkie prawa gospodarcze Polski w Gdańsku,

2) przyznać Polsce w porcie gdańskim strefę wolną o dowolnym obszarze i zapewnić całkowicie wolny dostęp do tej strefy,

3) przez to samo uznać granice między Polską a Niemcami jako ostatecznie ustalone i zaakceptowane.

4) zawrzeć z Polską pakt o nieagresji na lat 25, a więc pakt, który sięgnie daleko poza kres życia Hitlera,

5) zagwarantować niepodległość Państwa Słowackiego wspólnie przez Niemcy, Polskę i Węgry, co w praktyce oznaczałoby rezygnację Niemiec z jednostronnej przewagi własnej na tym obszarze.

Rząd Polski odrzucił tę propozycję i wyraził tylko gotowość:

1) przeprowadzenia rozmów na temat sprawy zastąpienia komisarza Ligi Narodów w Gdańsku,

2) rozważyć sprawę ułatwień komunikacji tranzytowej dla Niemiec przez „korytarz".

Nad tym „niezrozumiałym" stanowiskiem Polski ubolewał następnie kanclerz Hitler, poczym stwierdził, że po ostatnich posunięciach Rządu Polskiego, a szczególnie zaś po udzieleniu Polsce gwarancji przez Anglię i zobowiązania polskiego do wzajemnej pomocy — uważa układ swego czasu zawarty między Polską i Niemcami za nieistniejący nadal. W każdym jednakże razie chętnie powita kanclerz Hitler nowe uregulowanie stosunków polsko - niemieckich, i angielsko - niemieckich, polegające na zupełnie jasnych zobowiązaniach.

W końcowej części swego przemówienia zaatakował kanclerz Hitler w niemiłosierny sposób prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej — Roosevelta, odpowiadając wykrętnie na każdy punkt jego orędzia, skierowanego pod swoim adresem. Ze słów jego widać było, że on jest niewinnym zupełnie barankiem, a wilkami są wszyscy ci, którzy przeciwstawiają się jemu — Hitlerowi, opatrznościowemu mężowi, jak się sam nazwał, pragnącemu pokoju i jeszcze raz... pokoju.

Tak to sobie gwarzył kanclerz Hitler w piątek ub. tygodnia z „posłami" niemieckimi w Berlinie.

(Ciąg dalszy ze str. 3-ej)

kiego wprawdzie wzrostu na miarę — ale mocy niespożytej, król Władysław Łokietek.

Kiedy tenże zbił na proch krzyżackich Niemców pod Płowcami na Kujawach — na Pomorze pociągnęła druga armia Niemców krzyżackich, aby zająć kraj i w ten sposób sprzeciwić się dzielnemu zwycięzcy, królowi polskiemu.

Szła ta armia od Prus. Postępowały ciężko zbrojne landsknechty. Jechali konno zakuci w zbroje żelaźni rycerze krzyżowi, aże ziemia jęczała. Skoro zbliżyli się do jakiegoś osiedla ludzkiego — to bez pytania zabierali wszelki dobytek dla siebie. Ludność zaś, ponieważ wydawała się dla nich obmierzłą i obyczajem i mową, bo polską — była okrutnie mordowana mieczami. Chaty zasię palono, i koniec. Pożarami, jękami, mordami i krzywdą odznaczały się marsze niemieckich rycerzy krzyżowych w głąb odwiecznie polskiego kraju pomorskiego.

Miasta — grody warowne zdobywano szturmem. Ludności krzyżacy nie żywili. Po dokonaniu mordów w opustoszałym grodzie pozostawiali załogę. I szli dalej, paląc, rabując, grabiąc nieswoje mienie. Po każdym zawładnięciu częścią ziemi polskiej — słali Ojcu Świętemu do Rzymu listy z wyjaśnieniami, że zaprowadzają chrześcijaństwo w kraju dzikim i niosą dlań kulturę. Uciekała na słych o nich w biezmiernym przerażeniu ludność miejscowa, od wieków już chrześcijańska za sprawą własnych, polskich królów.

Król Władysław, Łokietkiem zwany, znajdował się daleko. Wprawdzie zniósł pod Płowcami jedną z armii niemieckich krzyżaków, ale inna hasała swoim bezecnym okrucieństwem w pustaciach i bezdrożach ziemi kaszubskiej.



Wydawało się, że znikąd nie masz ratunku. Ani kościół nie uchronił przed wrogiem, ani poświęcany cmentarz przy nim, ani nawet znak miłosiernego Krzyża z umęczonym Panem Jezusem. Wróg — najeźdnik, chociaż miał też znak krzyża na swoich płaszczach, nie uznawał krzyża na swej drodze, depcząc życie, mienie i spokój kaszubskiego ludu. Tak szedł bez ustanku, mordując, niszcząc i paląc.

Słała ludność do króla wieści o niebezpieczeństwie, lecz król nie mógł wydążyć z przybyciem na czas. Pośród borów i jezior pomorskich, na brzegu omytym słonymi falami Morza Bałtyckiego szalało bezprawie germańskie i okrucieństwo najazdu.

Brat Michał z klasztoru Kartuzów dziwnym był zakonnikiem. Wysokiego, dostojnego wzrostu, muskularny w ruchach, donośny w głosie. Jeno wiele modlił się a rozczytywał w grubych, na drewniane deszczułki zamykanych, księgach.

Kiedy coraz bliżej ku klasztorowi szła niemiecka nawała krzyżacka, gdy przy klasztorze gromadzić się poczęły zastępy coraz liczniejszych pokrzywdzonych, brat Michał wymógł na przeorze, że pozwolił mu rozdać między zgromadzonych wszystką broń, jaka tylko była w kartuskim klasztorze.

Następnego dnia po uroczystym nabożeństwie brat Michał konno na czele uzbrojonego tłumu podążył na spotkanie idącemu od południowej strony wrogowi.

Była to pono wczesna wiosna.

Pośród bezdroży kaszubskich, w głuszy borów, między obrzmiałymi wodą jeziorami —

Dokończenie na str. 5-ej)

Co się dzieje za granicą

ECHA MOWY HITLERA

Zapowiadana od dawna mowa Hitlera nie wywołała głębszego wrażenia w świecie. Gazety wszystkich państw są zgodne co do tego, że **mowa ta miała na celu uspokojenie społeczeństwa niemieckiego, zaniepokojonego nieodpowiedzialną polityką Hitlera, która spowodować może wojnę wszystkich przeciw Niemcom.**

Co się tyczy wypowiedzenia układu morskiego z Anglią, to prasa angielska podkreśla, że fakt ten pogorszy tylko sytuację Niemiec, ponieważ Anglia jest lepiej przygotowana do prowadzenia wyścigu zbrojeń na morzu.

Niektóre dzienniki zagraniczne dowodzą, że mowa Hitlera miała na celu poróżnienie państw zachodnich z Polską i podkreślają, że manewr ten jest szyty zbyt grubymi nićmi i udać się nie może.

Wszystkie gazety zagraniczne oświadczają jednogłośnie, że obecnie nie można Niemcom wierzyć i że świat sądzić je będzie nie po słowach, ale po czynach.

MEMORANDUM NIEMIECKIE

W momencie, kiedy Hitler przemawiał w Reichstagu (Sejm niemiecki) Rząd polski otrzymał od Niemiec memorandum (propozycje złożone na piśmie) zawiadamiające o wypowiedzeniu umowy polsko-niemieckiej i przedstawiające żądania Niemiec w stosunku do Polski. Na memorandum to **imieniem Rządu Polskiego odpowie w najbliższym tygodniu Minister Spraw Zagranicznych płk. Józef Beck.** Do tej pory nie jest jeszcze wiadomym, czy minister Beck przemawiać będzie w Sejmie, w Senacie, czy na Komisji Spraw Zagranicznych. Niezależnie od przemówienia min. J. Becka Rząd polski doręczy rządowi niemieckiemu pisemną odpowiedź na memorandum.

ANGLIA PONAWIA GWARANCJE W STOSUNKU DO POLSKI

Jeżeli politycy niemieccy liczyli, że przemówienie Hitlera i kłamliwe ataki prasy niemieckiej na Polskę zdołają poróżnić Anglię z Polską, to srodze się zawiedli. Rezultatem bowiem dotychczasowych wysiłków niemieckich zmierzających do zasiania nieufności między Anglią i Polską jest bardzo charakterystyczny komunikat wydany przez angielskie ministerstwo spraw zagranicznych. W komunikacie tym znajdujemy całkowite potwierdzenie pomocy angielskiej na wypadek pośredniego czy bezpośredniego zagrożenia Polski i stwierdzenie, że **Anglia pozostawia wyłącznie uznaniu Polski, kiedy taki moment zagrożenia będzie miał miejsce.**

RUMUNIA PROWADZI POLITYKĘ NIEZALEŻNĄ

Rumuński minister spraw zagranicznych Gafencu, który odwiedził Berlin, Londyn i Paryż, znajduje się obecnie w Rzymie, skąd zamierza udać się do Białogrodu (Jugosławia). Dotychczasowe wyniki rozmów przeprowadzonych przez ministra Gafencu w poszczególnych stolicach europejskich zdają się świadczyć o tym, że **Rumunia zachowa całkowicie dotychczasową niezależną linię swojej polityki zagranicznej.** Pogłoski, jakie rozpuszczały swojego czasu gazety niemieckie, o ścisłym związaniu się Rumunii z Berlinem, okazały się nieprawdziwe. Układ gospodarczy niemiecko-rumuński nie świadczy o tym, że Rumunia uzależniła się od Berlina. **Obecnie bowiem bawi w Rumunii angielska misja gospodarcza, która doszła z rządem rumuńskim do porozumienia w sprawie bliskiej współpracy gospodarczej rumuńsko-angielskiej.**

Na podstawie osiągniętego porozumienia Anglia znacznie zwiększy zakup pszenicy i nafty rumuńskiej i w najbliższej przyszłości zaofiaruje Rumunii pożyczkę w wysokości 3 do 5 miln. funtów szterlingów.

JUGOSŁAWIA RÓWNIEŻ NIEZALEŻNA

Oceniając wizyty złożone przez jugosławiańskiego ministra spraw zagranicznych Markovica w Wenecji i Berlinie, można już dzisiaj stwierdzić, że **Jugosławia nie przystąpi do paktu antykominternowskiego i nie zwiąże się jednostronnie z polityką Berlina i Rzymu.** Jugosławii zależy niewątpliwie na jak najlepszych stosunkach z obu potężnymi sąsiadami, ale dla zachowania tych stosunków nie zamierza ona rezygnować ze swej niezależności politycznej.

SPOISTOŚĆ JUGOSŁAWII WZMACNIA SIĘ

Jak wiadomo Jugosławię zamieszkują 3 odrębne narody: Serbowie, Chorwaci i Słoweńcy. Stosunki między Chorwatami a pozostałymi narodami nie układały się do tej pory pomyślnie. **Od dłuższego czasu toczyły się rokowania między przedstawicielem Chorwatów dr Maczkiem a premierem jugosławiańskim Cvetkowiczem. Według ostatnich doniesień z Białogrodu rokowania te zostały zakończone pomyślnie, co niewątpliwie przyczyni się w znacznym stopniu do wzmocnienia wewnętrznego Jugosławii.**

WĘGRZY W BERLINIE

Premier węgierski Teleky i minister spraw zagranicznych Csaky bawią obecnie w Berlinie. W węgierskich kołach politycznych przypuszczają, że w rozmowach berlińskich poruszony będzie całokształt położenia środkowo-europejskiego i szczegółowo przedyskutowane zagadnienie słowackie.

GEN. BRAUCHITSCH WYJECHAŁ DO WŁOCH

Szef Sztabu armii niemieckiej gen. Brauchitsch bawi obecnie w Rzymie, gdzie przyjęty był przez króla i przez Mussoliniego. W rozmowie jaką gen. Brauchitsch przeprowadził z Mussolinim uczestniczył szef sztabu armii włoskiej gen. Pariani. Dnia 2 maja gość niemiecki w towarzystwie gen. Pariani wyjeżdża na 6-dniowy pobyt do Libii.

HOLENDRZY GOTUJĄ SIĘ DO OBRONY

Nadchodzące wiadomości z Holandii wykazują, że kraj ten pochłonięty jest całkowicie pracami nad wzmocnieniem obrony granic na wypadek zaatakowania Holandii przez Niemców. **Według planów holenderskich zasadniczy opór zostanie przeciwstawiony Niemcom w t. zw. „Głównej Holandii" zawierającej wszystkie większe miasta. Ogromna połać kraju zwana Fryzją, nie nadaje się zupełnie do obrony i zostanie ewentualnie w pierwszym etapie wojny oddana napastnikowi.**

(Dokończenie ze str. 3 i 4-ej)

szedł ostrożnie oddział brata Michała.

Po paru dniach dano znać, że główne siły krzyżackich krzywdzicieli zbliżają się. Pod wieczór już oba wojska, wiedząc nawzajem o sobie — stanęły na nocleg niedaleko, gotując się do zbrojnej rozprawy. Brat Michał wywiedział się, że z tamtej strony stanęły poważne siły wojskowe. Knechty syte, uzbrojone. Rajtary zakute w stal. Pewni siebie od uprzednich łupiestw i rozbojów.

Zamknął się brat Michał w namiocie i długo a żarliwie modlił się do Przenajświętszej Panienki-Bogarodzicy. Następnie rozkazał cieślom naciąć kilkanaście bali, złączyć je sznurami i żeleźcami i ustawić rusztowanie według opracowanego przez się rysunku nad wielkim, ciężkim głazem, co podle bozu z murawy sterczał.

Przez całą noc brat Michał nie spał, jeno kornie do Przenajświętszej Panienki modły zanosił. Zbiegów z niemieckiego obozu wypytywał, co i jak, najgłówniej dowiadując się, w którym miejscu stanął namiot naczelnego komtura.

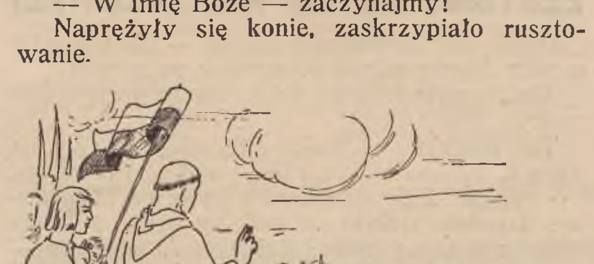
Nim brzask zdołał opuścić obłoki podniebne — brat Michał wyszedł ze swego namiotu, gotów, z twarzą tak mocną i płomienną, że wszyscy, wpatrując się w nią, pewni byli zwycięstwa.

Brat Michał rozkazał do przemyślnego rusztowania zaprząc wszystkie konie.

Dziwowali się zebrani w skrytości ducha i temu rusztowaniu i tym koniom, ale nikt i słowa nie wymówił.

— W Imię Boże — zaczynajmy!

Naprężyły się konie, zaskrzypiało rusztowanie.



Po chwili stała się rzecz niesłychana. Głaz, unoszony coraz wyżej i wyżej, wyswobodził się z lin i bali, uniósł się jakby własnym ogromnym wysiłkiem jeszcze wyżej, i wyrzucony nadspodziewaną siłą — aże wszyscy dokoła, przejęci, pobledli — zatoczył się niczym drapieżny orzeł ponad górą, w kierunku krzyżackiego obozu.

Brat Michał z rozjaśnionym obliczem dał znak natychmiastowego rozpoczęcia bitwy, wznosząc oczy dziękczynnie ku górze.

Kto żyw, z orężem, pieszo, konno, rzucił się natychmiast w kierunku nieprzyjaciela, skąd bił w niebo niesamowity, zgrozą przejmujący wrzask.

Polacy, zbliżając się do obozu krzyżackiego, ujrzeli widok nieprawdopodobny. Liczne zastępy rosłych i silnych knechtów oraz rajtarów rzucały broń o ziemię i na kolanach wlokły się ku bratu Michałowi, prosząc w łamanej polskiej mowie o darowanie życia...

Cała armia niemieckich krzyżaków oddała się w niewolę.

Gdzie komtur naczelny? Gdzie rada jego przybocznych dowódców?

Okazało się, że niezwykłą siłą przerzucony głaz spadł prosto na namiot komtura. I namiot, komtur i zgromadzone przezeń łupiestwem skarby i panowie jego przybocznej rady zostali uderzeniem głazu potężnego wgnieceni w ziemię...

A później, kiedy nadciągnął ze swym wojskiem król Władysław, Łokietkiem zwany, nie zastał już krzyżaków, bo rozgromił ich ostatecznie i zwyciężył skromny zakonnik — brat Michał z kartuskiego klasztoru...

O zwycięstwie tym mówi ów wielki głaz, bielejący od lat pośród zielonej nadmorskiej kaszubskiej okolicy.

Chłopi piszą:

Jesteśmy gotowi

Nie ulękniemy się żadnego wroga

Na tle ostatnich wydarzeń międzynarodowych żyliśmy na północnej rubieży Rzeczypospolitej w ciągłej niepewności jutra. Do tego przyczyniała się w dużej mierze krecia robota obcej propagandy, szerzonej celowo w rejonie nadgranicznym. Jednak chłop polski prędko zorientował się w sztucznie wytwarzanej sytuacji, uprzytamniając sobie, że krążące wersje — nieprzychylne dla naszego Państwa, są wypuszczane z ust obcych najmitów. Nastrój rolnika jest nad wyraz pozytywny w stosunku do własnej Ojczyzny, a wszelkim plotkom na tematy polityczne nikt dziś nie daje wiary.

Gdy nadejdzie krytyczna chwila powikłań politycznych i Ojczyzna wezwie swych synów do obrony granic z bronią w ręku, wówczas obudzi się zwycięski duch przodków naszych z pod Grunwaldu, Wiednia i Radzymina. Na siłę odpowiemy siłą, na czyn odpowiemy czynem zdwojonym. Nie oddamy obcej przemocy ziem piastowych. Męstwo Zawiszy Czarnego przyświeca nam i jest przykładem tak, jak czyny Marszałka Piłsudskiego Józefa są dla nas drogowskazem do budowy potęgi Mocarstwowej Polski. Do mężnych i odważnych należy zwycięstwo.

Idziemy śmiało, nie ulękniemy się żadnego wroga. Jako naród — stanowimy potęgę niezwyciężoną.

Jan Wyrzykowski
wieś Janczewko, pow. łomżyński
woj. warszawskie.

Ofiarność trwać musi stale

Wobec rozgrywających się obecnie wydarzeń politycznych, my chłopi nie patrzymy na to obojętnie, lecz z właściwym sobie spokojem i zimną krwią, ufni we własne siły, czekamy na rozkaz naszego ukochanego Wodza Marszałka Śmigłego - Rydza: „Maszerować". Wówczas zobaczy ten, kto chciałby wyciągnąć zbrodniczą łapę po nasze! Nie damy ani jednej piędzi naszej ziemi, choćby nas to kosztowało wiele krwi i ofiar. Ziemia nasza, tylekroć zraszana krwią licznych bohaterów — sto razy obficiej zrosi się krwią naszą, zanim ktoś zdoła nam wydrzeć choćby jedną jej garść. Żaden naród nie bił się tak i bić się nie będzie nigdy za swoją wolność, jak my Polacy. Ktoby wszczął z nami wojnę w obecnych lub przyszłych czasach, spotkałby się z naszej strony ze straszliwą zemstą za targnięcie się na naszą wolność i poniósłby klęskę jaką jeszcze nie notowano w dziejach historii żadnego narodu. Bo wolność nasza — to życie nasze nie da się w żaden sposób oddzielić jedno od drugiego; o tym powinien wiedzieć każdy nasz wróg, boć przecie nasi praojcowie, ci liczni bohaterzy czasów tysiącletniej historii naszej jakże chętnie walczyli i umierali na polach chwały za wolność swoją i dokąd im tchu starczyło w piersi, wolnymi byli. Nie dali sobie narzucić obcych praw.

Nie jesteśmy narodem zaborczym, ale potrafimy swoją Ojczyznę bronić własnymi piersiami, bez niczyjej pomocy i potrafimy obronić, choćby wróg był dziesięciokrotnie liczniejszy od nas; nie straszne są dla nas żadne na ten cel ofiary mienia czy życia. Nie poskąpimy też niczego, aby być narodem wolnym. I tak, kiedy padło w kraju hasło „Dozbrajajmy Polskę w powietrzu" zwracam się do was bracia chłopi z gorącym apelem niech nie zabraknie ani jednego z nas, by okryć skrzydlatym pancerzem naszą Ojczyznę, byśmy mogli spokojnie pracować na własnych zagonach. Każda dana przez nas złotówka jest gwarantką naszej wolności. Jeżeli stworzymy silny pancerz stalowych naszych orłów, to drżeć będzie przed nami każdy wróg, choćby był silniejszy liczebnie od nas.

A za tym nie zwlekać, bracia rolnicy, — dalej do dzieła! Kto co może, niech daje — bo na przykład u nas w takiej małej i biednej wiosce, gdzie nie może się utrzymać żadna organizacja społeczna, zadeklarowaliśmy ponad 300 złotych na fundusz Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej.

Ostateczny termin podpisywania tej Pożyczki mija już wprawdzie, ale za żadną cenę nie powinna się skończyć nasza ofiarność na Fundusz Obrony Narodowej. Ona musi trwać wciąż musi obejmować wszystkich. Toteż jest pierwsze zadanie, jakie stoi przed nami do wykonania. Od niego zależy siła. Nasza moc i nasz spokój!

Aleksander Podleśny
wieś Krowica, pow. chełmski, woj. lubelskie.

W górę serca!

Dziś, gdy groza nowej zawieruchy wojennej wisi nad światem i każdy z nas dokładnie zdaje sobie sprawę ze skutków tej zawieruchy, to może niejednemu serce trwożniej uderzy, może niejeden ze smutkiem spojrzy na swą chudobę i pomyśli, co ją może spotkać w razie najścia wrażych sił. Lecz przypuszczam, że takich wielu nie będzie, — nie może być, — gdyż każdy z nas ma w sobie chłopską zaciętość i upór, a poza nami stoi silna, niczym mur żywy, nasza armia. Jestem pewny, iż wszelka złowroga fala rozbije się o wał ochronny naszej armii, naszych piersi i serc. Być może, iż na skutek agitacji ludzi złej woli, których nasyłają nam nasi wrogowie, wielu może zwąpić w naszą wartość i siłę. Wystarczy jednak w takich wypadkach przerzucić karty naszej historii i przyjrzeć się tym wielkim chwilom, które przeżywało polskie rycerstwo, zawsze gromiące wroga, by wszelkie wątpliwości od nas odeszły. Chociaż w historii niewiele jest wspomniane o chłopach, to jednak i my mamy wielkich poprzedników jak Grzegorz Wieloch, ułatwiający zdobycie fortecy Wielkie Łuki pod gradem kamieni i strzały rozpalonej i Bartosz Głowacki, rzucający się na moskiewskie armaty — a było tych cichych bohaterów o wiele więcej, co potrafili przetrzymać na swym zagonie srogą niewolę, nie ulegając przemocy i przy swej wierze i mowie doczekali wolnej Polski.

Mając przed oczyma przeszłość naszych praojców, zaciśnijmy twardą pięść i wstrząśnijmy nią — niech wróg sobie przypomni Psie Pola, Grunwald i inne porażki. Lecz myli się ten, kto myśli, iż nasi wrogowie o tym zapomnieli. Pamiętają to doskonale. A my stoimy na straży swych granic pewni swych sił, bo tylko pewny i nieupadający na duchu naród potrafi zwyciężyć silniejszego o wiele wroga. A gdy wróg zobaczy naszą zdecydowaną postawę napewno nie ośmieli się nas atakować, gdyż pragniemy spokoju, ale wolność cenimy nade wszystko i gdy zajdzie potrzeba, nie zawahamy się złożyć na ołtarzu ojczyzny wszystkiego tego, co mamy najdroższego nie wyłączając życia. I niech wróg pamięta, iż bronić będziemy do krwi ostatniej kropli z żył tego, co nasze — i nie tylko bronić, ale upomnieć się o to, co nam zostało zrabowane zdradą i podstępem. I napewno przyjdzie ta chwila, w którą święcie wierzymy, iż powitamy naszych braci tak jak powitaliśmy braci z Zaolzia. Więc, bracia - chłopi, dziś do was wołam przez miłość do ziemi i do matki Ojczyzny, przez łzy i krew męczenników wolności: dziś przede wszystkim w górę serca! Nie szczędźmy ofiar na cele obrony narodowej, na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej, a stworzymy mur ochronny ze stali, a przez zaufanie do władz naczelnych żywy mur ze serc naszych, o który rozbije się w drzazgi obca nawała.

Łastówka Józef
Komendant Związku Strzeleckiego
we wsi Lapurwin.

ŻEBYŚMY POTEM NIE ŻAŁOWALI

Dopóki do sianokosów daleko — nie myślimy o nich. Mamy pilniejsze sprawy na głowie.

Ale... przypomnijmy sobie, jak to nie raz bywało.

Też mieliśmy w maju pilniejsze sprawy na głowie. Trzeba było myśleć i o tym, i o owym, i o trzecim, a do sianokosów było jeszcze daleko. A potem zrobiło się całkiem blisko i wyszliśmy z kosą na łąkę. Jeżeli pogoda dopisała — wszystko szło gładko. Jeżeli jednak czas był dżdżysty to nam się cały zbiór marnował, bo soli, gdy się na nią wszyscy do hurtownika jednocześnie rzucili, nie raz zabrakło.

Póki czas przypominamy i upominamy, żeby w tym roku nie było takiej biedy. Pamiętajmy, że zapasy soli w hurtowniach są ogromne i rzeczywiście mogą nie wystarczyć, gdy wszyscy jednocześnie zechcą sól kupować.

Pomyślmy za wczasu o soli do siana i zaopatrzmy się w nią, zanim inni to samo zrobią. A i hurtownik, widząc, że jest popyt na sól, postara się powiększyć jej zapas.

Pamiętajmy, że brak soli w gospodarstwie — to nie raz brak siana do wyżywienia inwentarza.

Przednówek nigdy nie jest łatwy, nie róbmy go jeszcze cięższym do przetrzymania przez zmarnowanie zbiorów siana i potrawów.

Wszystko dla chwały i potęgi państwa

Ciągle słyszymy lub szytamy w gazetach, że ta czy inna miejscowość zakupiła sto masek przeciwgazowych dla Armii, inna znowu kilkanaście ręcznych karabinów maszynowych, że czytelnicy „Plonu" fundują dwa samoloty, że Kraków znowu funduje ścigacz, inna znowu coś podobnego. Tak samo i u nas w Haczawie, pow. brzozowskim z inicjatywy Zarządu Związku Strzeleckiego utworzono w dniu 21. III. b.r.

Międzyorganizacyjny Komitet Wykonawczy Zbiórki na FON. Do powyższego komitetu weszli: Wł. Pniewski jako przewodniczący, Wł. Rozenbajgier jako sekretarz, Tad. Rysz jako skarbnik, Wł. Boczar, J. Burek, St. Wysocki oraz Br. Parysz — wszyscy jako członkowie Komitetu.

Do wspólnej akcji przystąpiły organizacje: Związek Strzelecki, Och. Straż Pożarna, Czytelnia Ludowa, Teatr i Crór włościański, Akcja Katolicka, oraz Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży.

W dniu 23. III. b.r. sporządzono listę wszystkich organizacji oświatowo - społeczno - gospodarczych, które istnieją na terenie Haczowa oraz urzędników państwowych i samorządowych z prośbą o poparcie do wspólnej akcji datkami pieniężnymi.

Do Komitetu dobrano członków honorowych w osobach: M. Szuzera kier. szkoły, J. Stepka, prezesa Kółka Rolniczego, P. Pojnara, sołtysa w Haczowie, A. Szajnę, kier. cegielni paraf. oraz J. Brojanowskiego, kier. Okr. Mlecz. Spółdzielczej.

Następnie uchwalono wysłać po wsi wśród mieszkańców Haczowa furmanki oraz kilkunastu kwestarzy za zbiórką w datkach pieniężnych oraz materialnych, w czasie której zebrano 230 zł i 75 gr, 9,28 kwintali żyta, 20 kg jęczmienia, 15 kg owsa, oraz 7.50 kg fasoli.

Do Świąt wielkanocnych po przeliczeniu zboża na złote zebrano około 1500 złotych, zbiórka trwa nadal; wpływają mniejsze i większe datki.

Władysław Rozenbajgier
z Haczowa, pow. brzozowskiego

Wojsko z pomocą dla wsi



W marcu b.r. zebrała się delegacja z powiatu Tarnobrzeskiego i Kolbuszowskiego, złożona z wójtów, sołtysów i działaczy społecznych, razem 44-osób i udała się do Kierownictwa Wytwórni w Dębie - Rozalinie.

Kierownik Wytwórni płk. Jan Szypowski przyjął delegację, która przedłożyła na piśmie z podpisami następującą prośbę, odczytaną przez Wojciecha Wiącka, b. posła i senatora.

„Armia Polska z całą godnością szybko dźwiga Polskę wzwyż przez przemysł obronny, który podniósł Państwo, kupiectwo, rolnictwo i rzemiosło.

Podpisani delegaci gromad z powiatu Tarnobrzeskiego i Kolbuszowskiego najgoręcej proszą Pana Pułkownika o ratunek wsi z wad i zła, które zaborcza Austria przez 150 lat tutaj zakorzeniła. Austria dała wsi polskiej jedynie karczmy, gorzelnie, kryminały i najgorsze ze wszystkiego walki klasowo - zawodowe, potęgowane przez ciemnotę i rozpolitykowanie. Obydwa powiaty są drobno - rolnicze i nader ubogie. Nie mieliśmy dotąd żadnego przemysłu, toteż ani my, ani nasze dzieci nie są do niego przygotowane. Szkoły we wsiach były dawniej zimowe przez wsie utrzymywane, potem były szkoły ludowe, a obecnie szkoły powszechne, które jako przeważnie jedno i dwu klasowe uczą tylko czytać i pisać.

Tysiące naszych dzieci, szczególnie zaś chłopców musiało oddawna za pracą jechać każdego roku do Ameryki, do Niemiec, ostatnio do Francji i Łotwy. Obecnie nie mając wyszkolenia zawodowego, nie będą mogli tutejsi ludzie korzystać z budującej się Wytwórni wojskowej. Dlatego podpisani delegaci najgoręcej proszą Pana Pułkownika o łaskawe spowodowanie, aby utworzono bezpłatne kursy fachowe, względnie szkołę mechaniczną dla młodzieży. Kursy takie wzgl. szkoła odrodziłaby młodzież tut. pod każdym względem, bo obecnie po szkole powszechnej od 14 do 20 lat chłopcy we wsiach są bez opieki i pomocy tak niezbędnej, aby młodzież mogła wyróść na dzielnych i pożytecznych obywateli polskich.

Prosimy więc Pana Pułkownika o protektorat nad naszą młodzieżą"

Płk. Szypowski oświadczył delegacji, że szkoła powszechna 7-klasowa miejskiego typu w roku 1939 zostanie wybudowana w Dębie na gruncie Wytwórni M. S. Wojsk. i jeszcze tego roku 15. 9. rozpocznie się nauka. Kursa ślusarsko - mechaniczne będą narazie wieczorne i rozpoczną się dopiero w listopadzie 1939 r. Patronat nad młodzieżą przyjmie.

Delegaci serdecznie podziękowali, po czym nastąpiła wspólna fotografia.

Przyjęcia do Państw. Szkoły Teletechnicznej

Państwowa Szkoła Teletechniczna w Warszawie rozpoczęła już przyjmowanie kandydatów na kurs bezpłatny, który rozpocznie się w czerwcu r. b. — Kandydaci winni posiadać świadectwa ukończenia przynajmniej 6 klas szkoły średniej, odbytą służbę wojskową lub zwolnienie z obowiązku jej odbycia oraz nie przekroczone 30 lat życia. Nauka trwa dwa lata, przy czym pilni słuchacze drugiego kursu korzystają z pewnej ilości stypendiów. Termin składania podań upływa dnia 15 maja r. b. Egzamin sprawdzający z matematyki odbędzie się dnia 23 maja r. b.

Państwowe Liceum Telekomunikacyjne w Warszawie przyjmuje kandydatów w wieku od 16 do 20 lat życia, posiadających świadectwo ukończenia gimnazjum ogólno - kształcącego nowego typu lub świadectwa równorzędne. Nauka w Liceum jest bezpłatna. Podania są przyjmowane do 20-go czerwca r. b. Egzamin wstępny obowiązujący dla wszystkich liceów zawodowych, odbędzie się dnia 27 czerwca r. bież.

Absolwenci obu powyższych zakładów naukowych są przyjmowani, do państwowego przedsiębiorstwa Polska Poczta, Telegraf i Telefon w charakterze techników. Szczegółowych informacyj w sprawie przyjęć udziela sekretariat Szkoły i Liceum, Warszawa 30. Nowogrodzka 45.

Zebranie Rady Wojewódzkiej Tow. Organizacyj i Kółek Rolniczych w Kielcach

W dniu 23 kwietnia br. odbyło się w Kielcach doroczne zebranie Rady Wojew. Tow. Organizac. i Kółek Rolniczych przy udziale delegatów Okręgowych Towarzystw Organizacyj i Kółek Roln., wojewody kieleckiego dr. Dziadosza oraz przedstawicieli władz wojskowych, Kieleckiego Urzędu Wojewódzkiego, Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P., Centralnego Tow. Organizacyj i Kółek Rolniczych i Kieleckiej Izby Rolniczej.

Na wstępie obrad omówione zostało zagadnienie roli dobrowolnych organizacyj ogólnorolniczych w zakresie samopomocy rolnej na wypadek wojny. Zebrani uchwalili rezolucję, wzywającą wszystkich członków organizacji do czynnego udziału we wszystkich poczynaniach, związanych z pogotowiem obronnym kraju. Jednocześnie wysłano depesze do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych Marszałka Śmigłego - Rydza o gotowości społeczeństwa rolniczego w woj. Kieleckim do wszystkich wysiłków i ofiar w obronie interesów narodowych.

Działalność wychowawcza spółdzielczości rolniczej

Praca organizacyj spółdzielczych nie ogranicza się do organizowania życia gospodarczego. Troską władz spółdzielczych są też prace szkoleniowe i wychowawcze członków, przy czym — zakres tych prac jest bardzo szeroki i różnorodny. Tym też przede wszystkim różni się spółdzielnia od sklepu, czy innego przedsiębiorstwa prywatnego. W akcji szkoleniowej i wychowawczej kładzie się przede wszystkim nacisk na wychowanie nowych kadr pracowników spółdzielczych, kierowników, kasjerów kas, czy banków spółdzielczych itd. W tym celu staraniem Okręgowego Związku Spółdzielni Rolniczych we Lwowie przy współudziale Towarzystwa Oświaty zawodowej powołano do życia Towarzystwo Wychowania Spółdzielczego, które jako organ ściśle fachowy zorganizowało i uruchomiło pierwsze Liceum Spółdzielcze o charakterze rolniczym, oraz Koedukacyjną Szkołę Przysposobienia Spółdzielczego we Lwowie.

Poza tym Okręgowy Związek we Lwowie zajął się organizacją lub współdziałał w prowadzeniu Kursów kilku do kilkunasto - dniowych, na których, zależnie od potrzeb i zainteresowań terenu — omawia się zarówno fachowe, jak i ogólne zagadnienia. Pożytek z takich kursów jest niewątpliwie znaczny, wywołuje bowiem większe zainteresowanie wśród swych słuchaczy sprawami społecznymi, oraz zwiększa chęć samokształcenia się. W roku 1938 blisko 5.000 słuchaczy wiejskich miało możność bezpośredniego brania udziału w takich konferencjach, kursach i wykładach, poza tym liczny zastęp młodzieży i starszych bierze udział w kursach, prowadzonych metodą korespondencyjną przez Centralę Związku w Warszawie.

NIECH ŻYJĄ

Tysiące par oczu rozgorączkowanych oczekiwaniem syci się popołudniową radością błękitu, pełnego pogody i słońca na Polu Mokotowskim w Warszawie. Właśnie za chwilę ma się odbyć wielki pokaz naszych sił powietrznych, połączony z walką, oczywiście pozorowaną, naszych samolotów z nieprzyjacielskimi bombowcami. Jakieś dziwne uczucie ogarnia człowieka, nie pozwala mówić, dech zapiera w piersi.

Ale oto wiatr przyniósł daleki warkot. Przytłumiony jakby, przygasły, jakby owinięty w sukno... Na horyzoncie maleńki, czarny punkcik. Gdzieś od Okęcia, jakby od niemieckiej strony leci, szum roztrzęsiony w przestwór niesie — nie wiadomo: wróg czy przyjaciel. Zbliża się, zatacza koła, opada, wciąż groźny i nieustępliwy. Na tle błękitu wyraźnie rysują się teraz białoczerwone barwy. To nasz samolot, polski lotnik nim kieruje, w polskich zakładach został zbudowany, z polskiego materiału, przez inżyniera-Polaka, trudem rąk polskich robotników. Na swych skrzydłach Polskę niesie, triumf jej głosi i potęgę.



U góry: działo przeciwlotnicze.

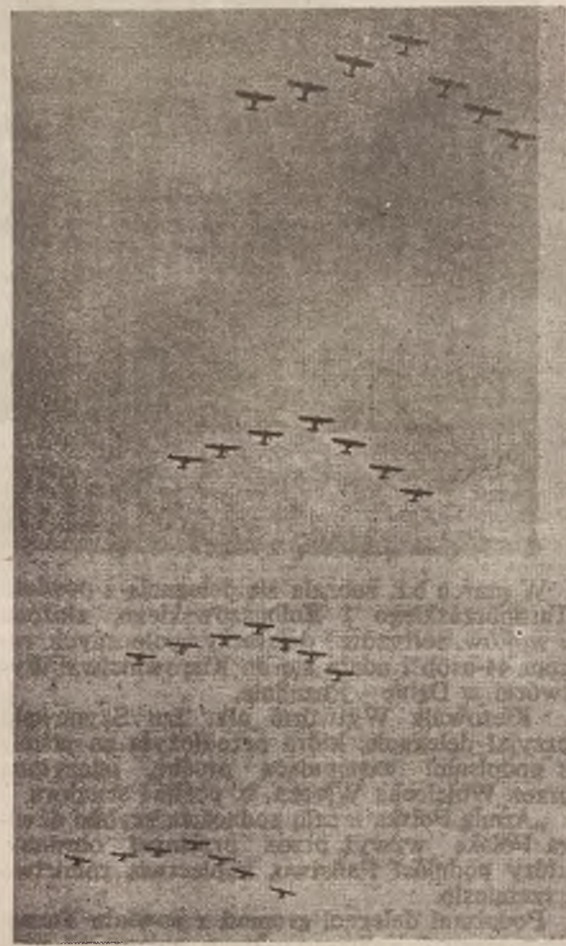
U dołu: lotnicy na chwilę przed wyruszeniem na szlaki podniebnych orłów.

Podniebna defilada

Odleciał. Z przeciwnej strony muzyka się niesie w wiatru chyżych wiewach, muzyka silników. Lśnią w słońcu stalowe skrzydła. Ponury, groźny, przygniatający wprost jest huk motorów. Drżeć musi każdy wróg przed tą lecącą siłą. Wszak każdy z tych bombowców — to wielka, latająca forteca o dwóch czy trzech motorach, zbrojna nie tylko w bomby, z których jedna może zburzyć ni mniej ni więcej tylko pół miasteczka czy wsi, ale i w karabiny maszynowe — do obrony przeciwko atakom innych samolotów, rozwijająca przy stosunkowo wielkim ciężarze znaczną szybkość. Kilka takich bombowców potrafi znieść z powierzchni ziemi każdą przeszkodę w postaci miasta czy jakiegoś ośrodka przemysłowego. Lecą poważnie, dumnie, groźnie. Liczymy. Nie można się doliczyć. Słońce odbija się w ich lśniącej stali skrzydeł tysiącem ogni. Lecą w przestwór, w błękit, nie wiadomo gdzie — potężne, wielkie, niezwyciężone. W szyku bojowym lecą, równo, jeden koło drugiego, jakby pod sznur. Defilują przed tysiącami widzów, przed całą Polską, wpatrzoną w niebo, w te potężne, czarne cielska samolotów—z ufnością i nadzieją. A w piersi chce coś gwałtem krzyczeć, coś się rwie, wyrywa, jakiś głos wewnętrzny się dusi, za ciasno mu w piersi: Boże, to nasze, polskie bombowce! to nasze! nasze! A one lecą początkowo po trzy, potem po siedm — równiutko, jeden obok drugiego, zda się, że się zderzą, ale nie — płyną powietrzem, szum motorów ich niesie i radość idąca z serc tysięcy nieprzerwaną rzeką. Płyną majestatycznie raz i drugi dokoła lotniska ponad głowami tłumów, w słońcu zachodnim i wietrze — potężne, wielkie, niezwyciężone, dumne. Ścigają je rozgorączkowane oczy widzów — z miłością w sercu — nie nakazaną, rodzącą się samorzutnie, prostą.

Jaskółcze igraszki

Znów od horyzontu oderwał się punkcik. Pędzi, jest już nad lotniskiem, z zawrotną szybkością pędzi pionowo do góry, zda się, że runie wprost w błękit, zleje się z nim w jedną całość, zniknie. Ale nie. Oto nagle odwrócił się i całym pędem wali w dół. Nie słychać motoru, tylko szum powietrza około skrzydeł i kadłuba. Zamarli wszyscy w oczekiwaniu. I znów odzywa się silnik, samolot „świecą“ wyrywa kilkaset metrów do góry, chwilę płynie spokojnie, wreszcie przewraca się do góry kołami, to znów na bok, opada gwałtownie w dół, że człowiek mimo woli przymyka oczy, bo zdaje mu się, że spadnie, rozbije się w kawałki—ale nie—znów w słońcu błyskają skrzydła, znów gra motor i znowu coraz to inne, mrożące krew w żyłach



akrobacje. Zdaje się, że samolot jest igraszką wiatru, że lada silniejszy podmuch, a runie w ten tłum u skrajów lotniska, w zielony kobierzec pola — ale samolot jest bardzo czuły na najmniejszy nacisk na drążki sterowe i posłuszny woli pilota. I gdy, obserwując akrobacje powietrzne naszych lotników, przypomnimy sobie chyże loty jaskółek, stwierdzimy, że ptakom tym daleko do wyczynów naszych „królów przestworzy“, jak nazywają lotników, że w akrobacji są nieprześcignieni. Obserwuję ludzi— starzy i młodzi, kobiety, mężczyźni — obok podziwu na ich twarzach wyraźnie rysuje się duma. Bo jakże? Przecież to tak latać potrafią tylko Polacy. To ich żywioł. Polak urodził się lotnikiem. Słyszę jak mówi jakaś staruszka: „Ja mam też syna w lotnikach, w Białej Podlaskiej. On też już tak pewnie umie latać. Mówi to z taką dumą i miłością, że mimo woli patrzymy na nią z szacunkiem. Może to jej jedyny syn — ona by chciała, żeby on właśnie na miejscu pilota-akrobaty siedział; jakżeby się cieszyła.

Chwila odprężenia. Cicho. Nie mówi nikt, chyba szeptem. Coś nie pozwala mówić, tylko oczy pełne radości, tylko serce rokrzyczane dumą narodową, bijące tak szybko, gwałtownie...

Walka w błękitach

Dokoła lotniska, na sinej linii horyzontu szybkie i zwinne myśliwce patrolują okolicę. Żaden wrogi samolot nie przedrze się przez pole ich widzenia. Niesłychana szybkość pozwala im doścignąć wrogie samoloty. Olbrzymia zwinność ułatwia im atakowanie ciężkich bombowców ze wszystkich stron. Oto nadlatuje ciężki bombowiec. Gra z oddali całą siłą swych potężnych motorów. Na swym pokładzie niesie dobrych parę tysięcy kilogramów materiałów wybuchowych. Oblatują go wnet ze wszystkich stron samoloty myśliwskie: około powietrznego kolosa małe, nieznaczne, ale jakże dokuczliwe i niebezpieczne osy. Raz z tej, to znów z drugiej strony, z przodu, z tyłu atakują go, zastępują mu drogę, otwierają ogień karabinów maszynowych, nękają — jeszcze moment, a strącą zupełnie na ziemię napastnika i wyruszą do walki z nowym, w każdej chwili gotowe do ofiar i po-



NASZE ORŁY



święceń. W chwili przelotu nad lotniskiem wybuchają bomby (petardy), zrzucone pozornie przez nieprzyjacielski samolot. Petardy wybuchają raz po raz, rozlega się huk, warkot motorów miesza się z tym hukiem, tworzy się prawdziwie nastrój wojenny.

— No, przynajmniej opłaciło się kupno Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej. Takie samoloty, takie samoloty! I to wszystkie prawie za nasze pieniądze. Wszystkie polskie! Wszystkie nasze! Serce człowiekowi rośnie.

Zwyciężyły małe, myśliwskie samoloty. Ścigają uciekający nieprzyjacielski bombowiec. Nie wyjdzie już cało z ich „opieki".

Młode pokolenie orłów

Z dwóch stron przeciwnych lecą. Dowódca z ziemi przy pomocy radia wydaje im rozkazy. Wmig spełniają wszystkie jego polecenia. Równocześnie pionowo walą do góry, to znów korkociągiem lecą w dół, pędzą na plecach, bokiem — wszystko im jedno jak. W największym pędzie tuż nad ziemią mijają się gwałtownie. Jedno uchybienie, jedno silne naciśnięcie steru, a samoloty zderzą się, że drzazgi polecą, że już po nich. Dreszcz człowieka przechodzi na samą myśl, coby to było. Ale piloci są uważani i ostrożni. Potrafią obliczyć z dokładnością do dziesiątej części sekundy, ile trzeba zużyć czasu np. na zrobienie takiej czy innej czynności. Patrzę jak ciągną do góry, jak prostopadle zupełnie wzlatują dzięki sile maszyn polskiej konstrukcji — rytmicznie grają motory—jak pewnie sterują. Toż to z krwi i kości lotnicy, choć jeszcze ludzie młodzi, takie orły podniebne na górnych szlakach, pełne radości i entuzjazmu zdobywania, pełne sił.

— Cóż dopiero lecieć, kiedy patrzeć nie można — słyszę jak mówi za mną jakiś jegomość. Widzę, że za każdym razem jak samoloty lecą w dół, zasłania kapeluszem oczy i boi się spojrzeć w niebo — czyni to dopiero wtedy, gdy słyszy ponownie warkot motoru.

Grzmią gardziele armatnie

Na lotnisku zajmują pozycje działa zenitowe (przeciwlotnicze). Czarne paszcze, utkwione w niebo, gotowe są w każdej chwili zionąć ogniem w kierunku każdego wroga.

Długie lufy obracają się dokoła osi, za chwilę sypną ogniem—na śmierć, na zniszczenie wroga. Nieprzyjaicel właśnie nadlatuje. Potężne bombowce wedrzeć się chcą w głąb naszego kraju. Ale na straży stoją armaty. Wnet odezwały się śmiertelną kanonadą, padają pociski jeden za drugim ze wszystkich stron lotniska. Nie słychać nic, tylko huk motorów i odgłos strzałów armatnich. Nieprzyjaciel nie spodziewał się takiego przyjęcia, bo oto zbacza z kierunku, chce się czym prędzej wycofać z pola ostrzału, by wyjść bez poważniejszych strat. Obrona przeciwlotnicza odniosła wspaniałe zwycięstwo.

Akrobacje jeszcze nie skończone. Tym razem grupowe. 7 samolotów bierze udział w ćwiczeniach. Każdy wykonuje to samo. Robią tzw. diabelskie koło. Pierwszy płynie na grzbiecie do góry kołami wprost w górę, potem normalnie, za nim drugi, trzeci, dziesiąty — tworzy się koło zawieszone w powietrzu, z tym, że jeśli najniżej płynący samolot utrzymuje się w normalnej pozycji, o tyle najwyżej lecący obowiązkowo musi znajdować się do góry kołami i tak na zmianę, a wciąż posuwać się naprzód, nie tracąc przy tym odległości. Jest to jedno z najtrudniejszych i najbardziej karkołomnych ćwiczeń, ale czegóż to nie zrobią nasi dzielni lotnicy? Publiczność tym razem nie wytrzymała, bije brawa, radaby chwycić na ramiona bohaterów przestworza, ponieść ich w triumfie, w radości przez ulice Warszawy, na całą Polskę, żeby wszyscy widzieli — i chłopi i robotnicy, inteligenci, dzieci — polskich lotników, tych, którzy tworzą powietrzną potęgę polską w powietrzu, tych, którzy stoją na straży wielkości naszej Ojczyzny.

Między niebem a ziemią

Nadlatuje znowu samolot, wielki, trzymotorowy. Oblatuje raz i drugi lotnisko dokoła, wreszcie leci wprost przez środek Pola Mokotowskiego. Nagle jakiś punkcik odrywa się od kadłuba, jeden, drugi, trzeci — opadają w dół —piąty, szósty — otwierają się spadochrony, białe płachty znać zupełnie wyraźnie na tle błękitu — odrywa się siódmy i ósmy punkcik. Lecą razem w dół. Wiatr kołysze spadochronem. U dołu na sznurach odróżnia się coraz wyraźniej człowieka. Opadają wszyscy prawie że razem. Wiatr ich wlecze jeszcze po ziemi, uwalniają się z więzów, za chwilę robią zbiórkę — karabiny przez plecy, maski — w ogóle pełne uzbrojenie. Tak jak na wojnie, gdy samoloty zabiorą na swój pokład po kilku czy nawet kilkunastu żołnierzy i jeśli będzie trzeba, bez lądowania na ziemi wroga wyładują ich przy pomocy spadochronów. Jest to tak zwany desant spadochronowy. W czasie przyszłej wojny będzie miał nieraz zastosowanie, jeśli trzeba będzie przerzucić żołnierzy w głąb nieprzyjaciela, dla zniszczenia jakichś ważniejszych ośrodków lub szerzenia paniki wśród żołnierzy czy ludności.

Odmaszerowali żołnierze. Pokazy już skończone. Rozchodzą się tłumy widzów. Ale każdy ma w sercu głęboko ukryte przeświadczenie, że o ile w r. 1918 rozpoczęliśmy wojnę o niepodległość z 12 samolotami, o tyle teraz naszą armię powietrzną tworzą tysiące potężnie uzbrojonych samolotów, o tyle teraz jesteśmy wielką potęgą lotniczą, skrzydłami okryliśmy całą Polskę.

I nie wedrze się żaden wróg w nasze granice — na straży czuwają bowiem orły polskie, potężne samoloty, gotowe huraganowym ogniem powitać każdego napastnika.

Jesteśmy pewni jutra, żaden wróg nie jest dla nas straszny.

(ec)



U góry: skoki ze spadochronami.

U dołu: przeciwlotniczy karabin maszynowy.





Oddział wojska angielskiego, udającego się z Londynu do Gibraltaru



Na wypadek wojny nawet dzieci zaopatrzyć trzeba w maski przeciwgazowe



We Francji spłonął olbrzymi okręt „Paris" wskutek zamachu niemieckiego.



Z każdym dniem rosną szeregi ochotniczej armii angielskiej

Na szerokim świecie

UCIEKAJĄ Z „PROTEKTORATU" NA ZAOLZIE

Straż graniczna i policja we wszystkich punktach granicznych na Zaolziu wyłapuje ostatnio codziennie po kilkudziesięciu uciekinierów z „Protektoratu" czeskiego, usiłujących przedostać się do Polski. Policja odstawia uciekinierów z powrotem do granicy „protektoratu...

LIKWIDACJA SZKÓŁ WYZNANIOWYCH W NIEMCZECH

W katolickich dzielnicach na zachodzie Rzeszy, szczególnie w okręgach Kolonii, Akwizgranu i Dueseldorfu, zlikwidowano z rozpoczęciem nowego roku szkolnego (święta Wielkiejnocy) wszystkie szkoły wyznaniowe, ustanawiając na ich miejsce t. zw. szkoły niemieckie, mające na celu wychowywanie młodzieży w duchu hitlerowskim.

FRANCJA ZAKUPUJE NAFTĘ RUMUŃSKĄ

Między Francją a Rumunią został podpisany kontrakt kupna ponad 400 tys. ton produktów naftowych, których dostawa nastąpić ma pomiędzy 1-ym kwietnia 1939 r. a 31-ym marca 1940 r. Transakcja odda do dyspozycji Rumunii ponad 500 mil. franków na pokrycie płatności rumuńskich we Francji.

Świadczy to, że Francja przygotowuje się gruntownie na wypadek wybuchu wojny.

NAJSZYBSZE ŚCIGACZE MORSKIE MAJĄ ANGLICY

Wojenna marynarka angielska rozpoczęła budowę statków, zwanych ścigaczami. Statki te będą potężną bronią w walce z najsilniejszym nawet przeciwnikiem, gdyż mogą osiągnąć szybkość do 100 km na godzinę, a uzbrojone są w dwie wyrzutnie torpedowe i artylerię przeciwlotniczą. Ścigacz taki ma 21 m długości. Budowa ścigaczy nie jest kosztowna. Toteż i Polska postanowiła zaopatrzyć się w kilka takich ścigaczy.

SIŁY ZBROJNE AMERYKI NA MORZU

Amerykański port Hampton Roads opuściła ostatnio flota wojenna Stanów Zjednoczonych A. P., kierując się w sile 153 jednostek na Ocean Spokojny. Na potężną tę flotę składa się: 12 pancerników, 23 krążowniki, 4 lotniskowce, 63 kontrtorpedowce i 51 łodzi podwodnych.

Na Atlantyku znajduje się w chwili obecnej flota wojenna St. Zjednoczonych w sile 74 jednostek, wśród których jest 7 krążowników, 4 pancerniki, 25 kontrtorpedowców, 1 lotniskowiec i 8 łodzi podwodnych.

ZŁOTO UCIEKA Z EUROPY

W ubiegłym tygodniu wartość transportów złota z Europy do Ameryki wzrosła ponownie o 15 tys. 605 dol. W okresie od 1 stycznia do 18 kwietnia b. r. wartość złota europejskiego, złożonego w skarbcu Federal Reserve Bank w Ameryce wzrosła w porównaniu z tym samym okresem r. ub. o jeden miliard i sto milionów dol.

STRASZNA KATASTROFA

W pobliżu Dniepropietrowska (Rosja Sowiecka) na przejeździe kolejowym wielki samochód ciężarowy, w którym znajdowało się 25 robotników, zderzył się z pociągiem osobowym. 5 osób zostało zabitych, 11 zaś doznało tak ciężkich obrażeń, że walczą ze śmiercią.

WYPADEK PREZYDENTA STANÓW ZJEDNOCZONYCH

Prezydent Roosevelt powracając z Virginii, gdzie odwiedził swego syna, uniknął na jednym z przedmieść Waszyngtonu poważnego wypadku samochodowego, dzięki przytomności umysłu szofera. Auto prezydenta zostało nagle zahamowane w odległości kilku centymetrów zaledwie od pędzącego na skrzyżowaniu ulic samochodu.

CZESZKA NIE CHCE TAŃCZYĆ Z NIEMIECKIM OFICEREM

W mieście Rakowniku, będącym centralą czeskiego przemysłu mydlarskiego, doszło kilka dni temu do ciekawego zajścia. Podczas zabawy pewna Czeszka odmówiła tańca niemieckiemu oficerowi. Gdy oficer próbował ją do tańca zmusić, przyszło do zajścia, w czasie którego 3 Czechów zostało zabitych, 26 zaś aresztowano.

Z całego kraju

WOJSKO POLSKIE BUDUJE KOŚCIOŁY NA WOŁYNIU

W powiecie równieńskim w osadzie Jazłowieckiej, staraniem miejscowych osadników i za poparciem materialnym pułku ułanów, opiekujących się tą osadą, w pobliżu jej w Horyńgrodzie, rozpoczęta została budowa nowej pięknej świątyni katolickiej, na ruinach dawnego kościoła.

W powiatach jarosławskim i tureckim dzięki inicjatywie i ofiarności korpusu oficerskiego, kadry podoficerskiej i żołnierzy, wybudowano dwa kościoły obrządku łacińskiego.

PRZEŚLADOWANIE LUDNOŚCI POLSKIEJ NA ŚLĄSKU OPOLSKIM

Policja w Opolu zakazała urządzenia przygotowywanej na niedzielę uroczystości 50-lecia Towarzystwa Polsko-Górnośląskiego w Raciborzu. W tym samym dniu miał się odbyć w Raciborzu występ teatru polskiego z Katowic ze sztuką Żeromskiego „Ponad śnieg bielszym się stanę", który został również zakazany.

POSEŁ DR PUTEK PRAGNIE POJEDNAĆ SIĘ Z KOŚCIOŁEM

Poseł dr Józef Putek, znany jest jako jeden z bardzo radykalnych działaczy politycznych na wsi. Działalność jego spotykała się często z potępieniem sfer duchownych; przed kilku laty ks. biskup krakowski Sapieha, rzucił na dra Putka klątwę. Tego roku przed Wielkanocą — jak donosi Katolicka Agencja Prasowa—zgłosił się pos. Putek do ks. biskupa dra Sapiehy, a to w związku ze staraniami, jakie podjął o zdjęcie z niego interdyktu.

Dowodzi to, że pos. Putek, pragnie pojednać się z Kościołem i powrócić na Jego łono.

NIEMCY KONFISKUJĄ GAZETY POLSKIE NA GRANICY

Na przejściach granicznych Polski do Niemiec urzędnicy niemieccy konfiskują podróżnym wszystkie posiadane gazety polskie. W przeciwieństwie do tego pisma niemieckie, ziejące wprost nienawiścią do Polski płyną olbrzymią falą do nas bez żadnych przeszkód.

Z drugiej znów strony, udających się na polską stronę podróżnych zmusza się do zabrania ze sobą propagandowych broszur.

POLSCY STRAŻACY GASILI POŻAR W RUMUNII

Naprzeciw Zaleszczyk, po drugiej stronie Dniestru, na terytorium Rumunii wybuchł pożar. Władze rumuńskie wezwały na pomoc ochotniczą straż pożarną z Zaleszczyk. Straż ta z całym sprzętem przeprawiła się łodziami do Rumunii i wzięła energiczny udział w gaszeniu pożaru, szerzącego się wskutek szalejącej wichury.

Spaliły się 4 zagrody, zdołano jednak resztę osady uratować. Ludność bardzo gorąco dziękowała polskim strażakom za pomoc.

WPISY DO SZKÓŁ NA ŚLĄSKU

Na Górnym Śląsku zostały zakończone wpisy do szkół powszechnych. Mimo wytężonej propagandy Niemiec, ilość dzieci wpisanych do szkół niemieckich zmniejszyła się poważnie. Np. w Chorzowie, Siemianowicach, Wełnowcu, Bielszowicach i Kończycach zapisało się do szkoły mniejszościowej o 40 proc. mniej młodzieży, aniżeli w r. ub., w Janowie, Mysłowicach i Kamieniu o 75 proc. mniej i t. d.

WZROST WYWOZU MASŁA POLSKIEGO DO NIEMIEC

Według oficjalnych danych statystycznych, wzrósł znacznie wywóz żywności z Polski do Niemiec. W pierwszym rzędzie dotyczy to wywozu masła, którego w Niemczech już od dawna brakuje. W pierwszym kwartale b. r. wywóz masła zwiększył się przeszło czterokrotnie.

NAFTA W NOWOGRÓDCZYŹNIE?

Pisma codzienne doniosły, że w kilku studniach w Nowogródku natrafiono na pokłady ropy. Potwierdza to krążące od dawna wśród ludności wieści, że Nowogródek i jego okolice leżą na pokładach olejów mineralnych, ukrytych w głębi ziemi.



Delegacja pułku szwoleżerów rokitniańskich w dzień swojego święta złożyła Naczelnemu Wodzowi 10 000 zł na dozbrojenie



Delegacja harcerzy węgierskich w czasie swego pobytu w Polsce składa hołd Marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi



W Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie odbył się kurs obrony przeciwgazowej. Na zdjęciu studenci w maskach OPL-gaz

Co nam piszą Czytelnicy

Wzmożenie wysiłków — koniecznością

W dzisiejszym czasie nie można żyć w rozbiciu na partie, dziś trzeba zjednoczyć się, zapomnieć o tym, co było i rozpocząć nowe życie, którego celem najwyższym jest dobro i obrona całości granic Polski. Niebezpieczeństwo, jakie nam zagraża, wymaga nie tylko wzmożenia czujności ,ale i zespolenia się pod sztandarem Wodza Naczelnego dla stworzenia silnego frontu obrońców Ojczyzny.

Dziś zdrajcą nazwać można tego, który jako najwyższy cel wysuwa dobro klasy społecznej, nie oglądając się na dobro całości życia państwowego, na dobro Ojczyzny.

Wiemy, że wzmożenie wysiłków wszystkich obywateli jest dziś koniecznością. Od tej konieczności nie może się nikt uchylać, co więcej — uchylanie się od spełnienia tego patriotycznego obowiązku winno być karalne nie tylko przez sądy, ale i przez samych obywateli — przez potępienie i wykluczenie ze społeczności. Byłaby to jedna z największych kar, na jaką można człowieka skazać. W ten sposób jeden kontrolowałby drugiego, tak, że w końcu nie znalazłby się taki, któryby ociągał się w spełnianiu swego obowiązku.

Oczywiście, wieś cała gromadnie spełnia i nadal spełniać będzie wszystkie swe obowiązki solidnie, z tym przeświadczeniem, że swoją siłą, swoją krzepą chłopską buduje siłę i krzepę Państwa Polskiego.

Edward Wilk
Kolonia Dąbrówka
pow. Sokołów Podlaski

Siła Polski — w chłopskich chałupach

Polska rozbudowuje się gospodarczo z każdym dniem; powstaje wprost na naszych oczach wielka siła, której boją się nasi wrogowie, a siła ta nosi imię: Polska.

Budujemy COP., zbroimy się, tworzymy zupełnie nowe życie. Rolnicy to doceniają. I wiedzą, że sama rozbudowa życia gospodarczego nie wystarczy, że za nią iść musi jedność, zespolenie narodowe, owa siła, wypływająca z zespolenia wysiłków wszystkich obywateli.

I choć warunki bytu chłopa nie zmieniły się jeszcze tak bardzo, choć nadal bieda, tak, że trudno utrzymać rodzinę, choć dzieci nasze, które w przyszłości mają nas zastąpić przy obronie Ojczyzny, wynędzniałe są i zaniedbane, to przecież dziś nikt już nie pamięta o tym, wszyscy są przekonani, że jeśli chodzi o obronę Polski, nie można mówić o jakichś krzywdach i troskach. Największą troską każdego Polaka jest przecież staranie o dobro swej Ojczyzny.

Niezależnie od tego, każdy chłop nadal usilnie pracuje nad rozbudową swego warsztatu rolnego, a że jest pracowity i oszczędny, potrafi nawet w najgorszych warunkach przetrwać niepewne chwile dnia dzisiejszego, potrafi tworzyć silną Polskę — w niskich, ciemnych chałupach przez wychowywanie przyszłych obywateli na zdrowych i silnych żołnierzy.

Siła Polski jest w niskiej, niepozornej, chłopskiej chałupie, w sercu polskiego chłopa.

Małorolny z gminy Wierzchy
pow. Sieradz.

Stworzymy dwie wielkie armie

Każdy z nas, nawet najbiedniejszy, zdobyć się może na te kilka złotych rocznie, by opłacić prenumeratę za „Wieś Polską". Każdy z nas znaleźć może także chwilę czasu, by nadesłać do Redakcji choć jeden list rocznie, dzieląc się w ten sposób swoimi spostrzeżeniami i uwagami na temat kierunku pisma i życia chłopów na wsi. Byłaby to najlepiej pojęta współpraca Czytelników z redakcją swego pisma. Podniosłoby to niezmiernie czytelnictwo na wsi, zainteresowałoby tych, którzy pisma dotychczas nie znają, z drugiej strony byłby to jeszcze jeden krok ku polepszeniu naszego jutra gospodarczego.

Dziś czasy są niepewne, pisma donoszą o coraz to nowych wydarzeniach, dlatego trzeba mieć zawsze najświeższe wiadomości i być przygotowanym na wszystko, co może nadejść. Ale najważniejsze jest to, że wszyscy powinniśmy się grupować około osoby Naczelnego Wodza i sprawy obrony granic Polski, aby zdecydowanie przeciwstawić się wszelkim atakom na nasze ziemie, tak, jak czynili nasi przodkowie, nasi bracia, zraszając naszą Ojczyznę swoją krwią.

Nie możemy się dziś obawiać, że w czasie, gdy my będziemy na froncie, nasze pola stać będą ugorem, a nasze rodziny przymierać będą głodem. — Władze nasze tak obmyśliły dokładnie wszystko, że tego obawiać się nie możemy. I pewni jesteśmy, że o ile my, to jest ci wszyscy, którzy będą mogli walczyć z wrogiem, stworzymy najsilniejszą armię pod wodzą swego Marszałka, o tyle poza frontem żony nasze i matki, starcy i dzieci stworzą drugą armię pomocniczą, która nas będzie zaopatrywała w żywność, tak, że te dwie armie stanowić będą nierozerwalną całość.

Urbaś Władysław
Wola Niemiecka — pow. Lubartów

Na wsi szerzy się czytelnictwo

Kiedy dostałem „Wieś Polską" do ręki, stałem się odrazu jej przyjacielem i gorącym zwolennikiem, bo poznałem wartość tego pisma. „Wieś" uczy nas żyć i pracować na roli, dąży do postawienia życia chłopa na wyższym poziomie, jest pismem bezpartyjnym. Ponadto przynosi wszystko, co nas, chłopów, może obchodzić najwięcej, informuje o najważniejszych wydarzeniach w świecie i poucza.

Mam zaledwie 5 morgów ziemi piaszczystej i wiadomo, jaki jest zysk z takiej gospodarki. Jednak na prenumeratę zawsze musi starczyć, bo obecnie bez tej gazety nie mógłbym się obejść. Na każde przyjście „Wsi Polskiej" czekam, jak głodny na obiad — z niecierpliwością.

W mojej wsi szerzy się coraz lepiej czytelnictwo; jest nadzieja, że wkrótce gazeta znajdzie się w każdym domu, by rozjaśniać i rozszerzać wiadomości, by kształcić chłopski umysł. Zawdzięczać to należy „Wsi Polskiej".

Bronisław Rózga
Lutosławice Szlach
pow. Piotrków, woj. łódzkie

Jakie powinno być oddłużenie

Zaciągnąłem w okresie przedkryzysowym pożyczkę z Polskiego Banku Rolnego w wysokości 3.140 zł na inwestycje w gospodarstwie rolnym, nie wiedząc oczywiście, że to właśnie przyczyni się częściowo do mojej ruiny majątkowej. Nikt z biorących pożyczkę nie przewidział, że suma ta, która wobec stosunkowo wysokiej ceny żyta (45 zł), da się pokryć 70 q żyta, po czterech latach wymagać będzie czterokrotnej cyfry kwintali przy takim samym poziomie gospodarowania.

Mimo to do 1 kwietnia b .r. spłaciłem przeszło 2 tys. zł przy cenie 12 zł za q, czyli na zdobycie tych 2 tys. zł musiałem sprzedać aż 150 q żyta, czyli oddałem dwa razy tyle zboża, ile się należało, dług zaś powiększył się nowymi odsetkami. Doszło do tego, że w jakiś czas później przyszło pismo z Państw. Banku Rolnego z nakazem wpłaty całości należności. Trzeba było dopiero reklamować, przedstawiać dokumenty, by wreszcie po wielu trudnościach uwzględniono i odtrącono z należności zwróconą kwotę.

Mówi się dużo o oddłużeniu gospodarstw chłopskich, ale ja sądzę, że najlepszym oddłużeniem byłoby przewaloryzowanie należności na zboże, tak, by odawać trzeba było tyle kwintali żyta, ile pokrywało się w momencie zaciągania pożyczki z taką czy inną sumą. Wierzyciel nie poniesie na tym żadnej straty, za zwróconą bowiem sumę nabyć może tyle zboża, ile nabyć można było w okresie przedkryzysowym. Chłop zaś nadal stałby silnie na nogach.

A. Knap, Łaznówka

Z okolic Brzustowa Opoczyńskiego

Kochani Czytelnicy „Wsi Polskiej"! Tyle się naczytałem od Was różnych listów, dobrych i złych, iż mnie samego wzięła chęć napisania do Was paru słów z okolic mojej wioski, ze stron opoczyńskich.

Na początku swego listu pozdrawiam i witam wszystkich Czytelników „Wsi Polskiej", z naszą kochaną Redakcją na czele, witam Was, czytelników spod słomianych strzech i miasteczek, gdyż my jesteśmy jako jedna wielka rodzina czytelników „Wsi Polskiej".

A teraz parę słów o pracy w naszej wiosce. — Brzustowie, będącym dość dużą wioską, składającą się przeważnie z gospodarstw karłowatych, z ziemią średnio-urodzajną. Co do pracy społecznej u nas — to nadmienić muszę, że praca społeczna jak i kulturalna na ogół rozwija się dość dobrze. Z organizacyj społecznych mamy tu obecnie: Związek Strzelecki — męski i żeński, Kółko Rolnicze, Straż Pożarną, Stowarzyszenie Młodzieży Katolickiej oraz tworzący się O. Z. N. Zaznaczyć należy, iż S. M. K. jest tu wrogo do nas usposobione, co tłumaczyć należy kierownictwem wymierającego u nas obecnie wpływu „endeckiego". W kwietniu br. Stowarz. Młodzieży Katolickiej zrobiło sobie zdjęcia do legitymacji, w tym celu sprowadzono fotografa z Tomaszowa Mazowieckiego, jak się później okazało Żyda, a wiemy dobrze, jakie jest hasło naczelne S. N. i S. M. K.: „Swój do swego"!

Brzustów może się jeszcze poszczycić ze swego dorobku: szkołą powszechną, zbudowaną w roku 1936, oraz remizą straży pożarnej; jest jeszcze u nas projekt budowy kościoła, co z wolą Bożą napewno będzie wykonane.

Za pracę społeczną w naszej wsi należy się serdeczne podziękowanie w pierwszym rzędzie następ. organizatorom: sołtysowi gromady Brzustów— **Koprkowi**, oraz synowi jego Stanisławowi, **Janeckiemu** — założycielowi Z. S., **Warczykowi Józefowi** oraz wójtowi i sekretarzowi naszej gminy.

Na zakończenie życzę wam wszystkim, kochani czytelnicy i Tobie, kochana Redakcjo, w pracy społecznej i kulturalnej „Szczęść Boże"!

Czytelnik „Wsi Polskiej" **Janecki Józef**
wieś Brzustów, gm. Unewel, pow. Opoczno.

Nieuctwo zasługujące na potępienie

Zauważyłem, że szczególnie we wsiach na „szyldach" sklepików aż roi się od błędów ortograficznych: „Skóp zboża", „Sprzedarz pieczywo", „Sprzedaż wendlin"... itp., co razi i kluje w oczy przechodnia tak długo, aż się do tego przyzwyczai i zobojętnieje. A „szyld" wielki, oprawiony w ramy, olejno i jaskrawo malowany, wymaga pracy napewno paru godzin i w ciągu tak długiego czasu autora jego nie zastanowiło, czy aby wszystko na nim w porządku.

Czy to świadectwo bezwstydnego nieuctwa właściciela sklepu, wystawione na widok publiczny jest konieczne? — Toż obok tej ortografii chodzą dzieci do szkoły i wbija im się w głowy, że pisze się „sprzedarz" i „wendliny", bo się z takim wyrazem oswoiły i trud nauczyciela ze szkółki wiejskiej będzie bezskuteczny.

Dbajmy o ortografię napisów, wystawionych na widok publiczny. Uważam, że obowiązek ten ciąży na gminach, które pod groźbą nawet kar pieniężnych winny zmusić właścicieli szyldów z taką oryginalną, a właściwie niechlujną pisownią do poprawienia błędów. Oby tylko zarządom gminnym kto o tym przypomniał!

Inż. T. Perkowski.

Z ruchu organizacyjnego O. Z. N.

OKRĘG WARSZAWSKI

W **Chynowie k/Grójca** odbyło się zebranie obywatelskie zorganizowane przez OZN. przy udziale ponad 400 osób. Przemówienia wygłosili: delegat Warszawskiego Okręgu **Walendzki, pos. St. Gutowski** i miejscowy rolnik **Jarosz.**

W **Przasnyszu** odbyło się zebranie członków i sympatyków Pol. Zw. Zaw. Robotników Przemysłu Budowlanego i Drzewnego przy udziale około 300 osób. Na zebranie przybyło wielu robotników ze Związku Klasowego Zawodowego i Związku „Polska Praca". Zebranie zagaił prezes Oddziału **J. Szmalec.** Przemówienie o celach i zadaniach świata pracy wygłosił prelegent z Warszawy **St. Lejczak.** W dyskusji zabierali głos: przewodniczący Obwodu OZN w Przasnyszu **A. Chmielowski** oraz **Fr. Nowakowski,** który wykazał bolączki robotników w Przasnyszu i nawoływał zebranych do zjednoczenia.

W **Irenie** odbyło się zebranie obywatelskie zorganizowane przez OZN przy udziale ok. 250 osób. Przemawiał delegat Okręgu Warszawskiego prof. **A. Markowski** na temat obecnej sytuacji politycznej.

W **Łowiczu** odbyła się manifestacja na rzecz Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej, zorganizowana przez miejscowy obwód OZN, w której wzięło udział ponad 2.000 obywateli. Na Rynku T. Kościuszki, gdzie zebrali się uczestnicy manifestacji, przemówienie wygłosił prof. St. **Antonowicz,** oraz **F. Niedzielski,** przewodniczący Obwodu OZN. Następnie uczestnicy manifestacji z orkiestrą Straży Pożarnej na czele udali się do gmachu starostwa, celem wręczenia staroście powiatowemu powziętej rezolucji w sprawie Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej.

OKRĘG ŚLĄSKI

W **Skoczowie** na Śląsku odbyła się na rynku olbrzymia manifestacja zorganizowana przez OZN na rzecz propagandy subskrypcji Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej. W manifestacji wzięło udział ponad 2.000 obywateli, do których przemówienia wygłosili prof. **Lubertowicz, Gajdzica** oraz pos. dr **Bajorek.**

W **Popielowie,** pow. rybnicki, odbyło się miesięczne zebranie członków Oddziału OZN, na którym referat p. t. „Polityka zewnętrzna i wewnętrzna Państwa a OZN" wygłosił sekretarz Obwodu OZN **Golik,** oraz nacz. **Kuchcik.**

W **Górze,** pow. pszczyński na zebraniu miesięcznym członków Oddziału OZN. obecną sytuację polityczną omówił przewodniczący Oddziału **Mazurek.** Uchwalona została rezolucja w sprawie przekazania na FON całkowitej gotówki kasy Oddziału OZN.

Oddział OZN w **Moszczenicy** pow. rybnicki złożył ze swych skromnych zasobów kwotę 13,05 na FON, ponadto przeznaczył całą gotówkę kasową na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej.

W **Siemianowicach Śląskich** w sali Belweder odbyło się pod przewodnictwem prof. **Wesołowskiego** zebranie członków i sympatyków Obozu Zjednoczenia Narodowego przy udziale ponad 800 osób. Na zebraniu tym referat na temat obecnej sytuacji międzynarodowej wygłosił delegat Oddziału Propagandy Sztabu OZN z Warszawy red. **Z. Ziółek.**

W **Steblowie** pow. lubliniecki, odbyło się zebranie członków miejscowego Oddziału OZN, na którym referat p. t. „Układ polsko-angielski" wygłosił **Pieza.** Uchwalona została rezolucja w sprawie Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej.

W **Królewcu** pow. pszczyński Oddział OZN zwołał zebranie miesięczne swych członków, na którym **Bańczyk** wygłosił referat na temat ideowego zjednoczenia Narodu i Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej.

W **Boguszowicach** w pow. rybnickim Oddział OZN zorganizował zebranie przedstawicieli miejscowych organizacyj celem propagowania Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej. Na zebraniu wygłoszono dwa referaty: „Pogotowie moralne i materialne Polski" **Golika,** oraz „Polska a Niemcy" — dyr. **Gawlikowskiego.**

W **Niedobczycach** na zebraniu wygłosił referat na temat obecnej sytuacji politycznej sekretarz Obwodu OZN **Golik.** O potrzebach gospodarczych gminy mówił **Mencner.**

W **Pszowie** na zebraniu w sprawie Pożyczki Przeciwlotniczej uczestniczyło ponad 250 osób. Przemówienie wygłosił **Basista,** vice-burmistrz Rybnika. Referat o koloniach wygłosił inż. **Ejsbrener.**

W **Chorzowie-Maciejkowicach** w oddziale kobiecym OZN odbyło się zebranie, na którym przemawiał **E. Sieg** na temat obecnej sytuacji politycznej w Europie i Polsce.

W **Katowicach-Dębie** odbyło się zebranie miejscowego Oddziału OZN, na którym referat wygłosił **Węgierski.**

W **Kryrach** miejscowy Oddział OZN zwołał ogólnoobywatelskie zebranie, na którym **E. Rohrbach** wygłosił referat pt. „Zagadnienie obronności Państwa a społeczeństwo".

W **Brzezinach Śląskich** odbyło się zebranie członków miejscowego Oddziału OZN, na którym wygłoszony został referat pt. „Polska gwarantką spokoju światowego" przez **Dymarczyka,** oraz referat pt. „O potrzebie zjednoczenia się Narodu" **Glickicha.**

W **Rybniku** odbyła się odprawa Obwodowego Zespołu Prelegentów OZN, której przewodniczył **Jarosz.** Przemówienie na temat wewnętrznej polityki polskiej wygłosił red. **J. Wojciechowski.** Sekretarz Śląskiego Okręgu OZN **Jan Kandora** zobrazował całokształt stosunków wewnętrznych w Polsce oraz jej politykę zagraniczną.

OKRĘG TARNOPOLSKI

Obwód OZN w **Zaleszczykach** zorganizował na terenie powiatu 2 poselskie wiece sprawozdawcze z udziałem pos. **Jana Pawłowskiego,** a mianowicie w **Burakówce** (500 osób) i **Uhreńkowcach** (300 osób). Na obu tych wiecach po przemówieniach pos. **Pawłowskiego** i przewodniczącego Obwodu OZN **Kotowicza,** przeprowadzono ożywioną dyskusję.

W **Borkach Wielkich** pow. tarnopolskiego odbył się sprawozdawczy wiec poselski z udziałem sen. **Wróbla** i **Jana Wisieckiego.** Po zagajeniu zebrania przez przewodniczącego Oddziału OZN **Fr. Głowacza,** sen. **Wróbel** omówił w swoim referacie zagadnienia polityczne, gospodarcze i oświatowe oraz prace Izb Ustawodawczych, dyr. **Wisiecki** w przemówieniu swym wskazał na konieczność zjednoczenia narodu.

W **Podhajcach** odbył się wiec sprawozdawczy z udziałem sen. **Wróbla.** Na wiec ten przybyło ponad 300 członków i sympatyków OZN. Po referacie na temat aktualnych spraw politycznych, zainicjowano doraźną zbiórkę na rzecz dozbrojenia Armii Polskiej, w wyniku której z groszowych datków zebrano kwotę *69 zł 32* gr, którą złożono na ręce sen. **Wróbla.**

W **Trembowli** odbył się poselski wiec sprawozdawczy przy współudziale sen. **W. Wróbla,** który wygłosił referat na temat zagadnień politycznych, gospodarczych i oświatowych oraz bieżących prac Izb Ustawodawczych. Po referacie wywiązała się dyskusja, w której zabierali głos przedstawiciele organizacyj społecznych i gospodarczych z terenu powiatu.

OKRĘG KRAKOWSKI

W **Karniowie** w pow. krakowskim odbyło się zebranie OZN, na którym poseł ziemi krakowskiej **L. Rączkowski** złożył sprawozdanie poselskie oraz omówił sprawy polityki zagranicznej i Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej. Następnie w ożywionej dyskusji poruszono sprawy obrony Państwa, dalej sprawy oddłużenia rolnictwa i uprawy tytoniu w okolicy, po czym zebrani uchwalili rezolucję meldującą Marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi o gotowości do ofiar krwi i mienia w obronie Państwa.

Przy udziale kilkuset osób z miasta i okolicznych wsi odbyło się w **Wieliczce** w sali kina liczne zebranie zorganizowane przez miejscowy Oddział OZN. Na zebraniu, któremu przewodniczył ob. **Wojciech Wicher,** obecny był pos. **L. Rączkowski,** który, poza przedstawieniem całokształtu prac parlamentarnych, omówił obecną sytuację międzynarodową oraz sprawy rolnicze i robotnicze. W ożywionej dyskusji stawiano jako palącą potrzebę zagadnienia oświaty z uwagi na katastrofalny brak izb i budynków szkolnych, dalej omówiono sprawy oddłużenia rolnictwa, sprawy zdrowotności oraz konieczność jak najrychlejszego utworzenia ośrodków zdrowia.

Przy wepełnionej sali „Sokoła" **w Myślenicach** pod przewodnictwem przew. obwodu OZN odbył się w ub. niedzielę zjazd obywatelski. Na wstępie inż. roln. **J. Hojasa** wygłosił referat rolniczy. Z kolei ob. **J. Czarnota** omówił zagadnienia samorządowe.

Po tych referatach zabrał głos pos. **L. Rączkowski,** który przedstawił ideologię Obozu, kwestię unarodowienia handlu, oraz sprawy oddłużenia rolnictwa i serwitutów. Następnie pos. **Zygmunt Döllinger** omówił politykę wewnętrzną i zagraniczną oraz wyczerpująco udowodnił, że ideologia Marszałka Piłsudskiego jest w całości przez P. Prezydenta, Marszałka Śmigłego-Rydza, Rząd i Obóz Zjednoczenia Narodowego kontynuowana i wykonywana.

Po przemówieniach wywiązała się dyskusja, na którą odpowiadał poseł **L. Rączkowski,** po czym uchwalono rezolucję w sprawach gospodarczo-rolniczych oraz zaapelowano do wszystkich o subskrybowanie i o propagandę Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej.

*

W **Stopnicy** odbyło się zebranie mieszkańców gminy **Stopnica** i **Wolica,** na które przybyło ponad 800 mieszkańców. Dłuższe przemówienie wygłosił pos. **J. Wójcik** na temat prac **Sejmu** w bieżącej sesji oraz sytuacji gospodarczej i politycznej Polski.

W **Tomaszowie Lub.** odbyło się sprawozdanie poselskie przy udziale 2.000 osób z całego powiatu. Na zebraniu przewodniczył dr **Kroebl.** Przemówienie na temat sytuacji międzynarodowej i roli Polski wygłosił sen. **Katelbach,** po czym pos. **Wnuk** zreferował sprawy gospodarcze.

W **Śniatynie** odbył się powiatowy zjazd obywatelski.

Po zagajeniu obrad, prof. **Karol Wasilewski** wygłosił **referat** pt. „**Rzemiosło, handel i przemysł powiatu śniatyńskiego**". **Inż. Hajdukiewicz** w dłuższym referacie przedstawił stan rolnictwa w powiecie śniatyńskim, po czym dyr. **Aftarczuk** omówił zagadnienia kulturalne i oświatowe na terenie powiatu.

W **Tomaszowie Mazowieckim** odbyło się zebranie przedwyborcze, na które przybyło ponad 1.000 obywateli. Zebranie zagaił przewodniczący obwodu OZN mec. **Grygosiński,** po czym zabrał głos pos. **M. Browiński,** dyr. **Pawłowski** i **J. Krzysztofik.**

W **Rohatynie** odbył się walny zjazd obywatelski z terenu powiatu rohatyńskiego. W zjeździe uczestniczyło ponad **900** osób. Przewodniczył inż. **Mazur,** przewodniczący obwodu OZN, który wygłosił referat, oraz pos. **Świętnicki.**

W **Siewierzu** odbyło się wielkie zebranie ludowe, które zagaił przewodniczący Oddziału dr. **St. Gawlik,** po czym dłuższe przemówienie wygłosił pos. **Z. Sowiński.**

W **Kamionce Str.** odbył się wiec ogólnoobywatelski w sprawie Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej. Przemawiali dr **Jan Hippwi,** przewodniczący Obwodu, mgr. **Roman Schmutz,** oraz **Łasoń** imieniem organizacji młodzieżowych.

W **Myszkowie** w sali kina „Bałtyk" odbyło się wielkie zebranie, zorganizowane przez miejscowy Oddział OZN. Udział wzięło ponad 1.000 obywateli Myszkowa. Zebranie zagaił przewodniczący Oddziału OZN **Z. Szpalerski,** który wygłosił przemówienie na temat Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej i FON. Następnie przemawiał pos. **Z. Sowiński,** szkicując obecną sytuację międzynarodową. Uczestnicy zebrania uchwalili rezolucję, która została przesłana Panu Marszałkowi Polski Edwardowi Śmigłemu-Rydzowi, w której postanawiają wziąć gremialny udział w subskrybcji Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej.

W **Kiwercach** na Wołyniu odbyło się zebranie członków i sympatyków OZN, na którym sprawozdanie z prac parlamentarnych i referat o obecnej sytuacji politycznej wygłosił pos. inż. **St. Chmieliński.** Uczestnicy zebrania wysłali depeszę do Szefa Obozu Zjedn. Narodowego gen. St. Skwarczyńskiego, w której zapewniają o swej gotowości oddania krwi i mienia dla obrony całości Rzeczypospolitej.

W **Kateburgu** z inicjatywy OZN zwołane zostało zebranie polityczne z okazji wyborów do rady gminnej, w którym udział wzięli radni gromadzcy z całej gminy, sołtysi i ich zastępcy, w sumie ok. 400 osób.

W **Słonimie** z inicjatywy miejscowego Obwodu OZN odbył się wiec sprawozdawczy, na którym sen. **Godlewski** omówił obecną sytuację polityczną, prace Izb Ustawodawczych oraz działalność OZN, zwracając się do zebranych z apelem, aby czynnie poparli akcję na rzecz dozbrojenia armii. Następnie przemówienia wygłosili inż. **Kraszewski** i sekretarz Oddziału OZN **Malewski.**

W **Dereczynie** — przy udziale ponad 1.000 osób, odbył się takiż sam wiec dla członków OZN i sympatyków z terenu gm. dereczyńskiej, starowiejskiej i kuryłowieckiej, na którym przemówienia wygłosili: sen. **Godlewski,** inż. **Kruszewski** i **Malewski** Uczestnicy wiecu wysłali depesze okolicznościowe do Wodza Naczelnego, min. J. Becka i Szefa OZN gen. St. Skwarczyńskiego.

fachowo — rolniczy

Mszyca wełnista i jej zwalczanie

Jednym z groźnych a słabo jeszcze docenianych szkodników naszych sadów jest mszyca wełnista, zwana też inaczej korówką wełnistą. Jest ona szkodnikiem jabłoniowym i występuje pod postacią białych, puszystych—niby wełna nalotów (stąd nazwa: mszyca wełnista), przez co wyróżnia się dobitnie od innych mszyc atakujących nasze drzewa owocowe. Ów biały nalot, ten niejako „oprzęd" jest wydzieliną gruczołów woskowych i spełnia rolę ochronną zwłaszcza przed zbyt wielkim nasłonecznieniem, którego korówka nie lubi. Pod osłoną tej wydzieliny żyją gromadnie i żerują kolonie mszyc. Jeśli rozgnieciemy taką białą „wełnę" występuje kolor czerwony i stąd pochodzi druga nazwa tego szkodnika: mszyca krwista.

Ulubionymi siedliskami mszycy wełnistej są wszelkiego rodzaju skaleczenia i rany odsłaniające żywą tkankę drzewa. Tam też jej kolonie obierają sobie w pierwszym rzędzie siedzibę, ale podczas dalszego rozwoju atakują również zdrowe gałązki—zwłaszcza młode. W razie masowego pojawu gałązki są tak silnie pokryte koloniami mszycy wełn., że sprawiają wrażenie ośnieżonych.

Mszyca wełnista nie zna ograniczeń w częściach drzewa: atakuje go od korzeni aż po koronę, stosunkowo rzadko napadając same liście. Dzięki specjalnym urządzeniom pyszczkowym, właściwym dla mszyc, nakłuwają one poprzez cienką korę lub wprost w ranach i skaleczeniach tkanki drzewa i wysysają soki, a fakt, że występują zawsze gromadnie powoduje poważny ubytek w pokarmach.

Drzewo wskutek tego słabnie i zaczyna stopniowo ograniczać kwitnienie i owocowanie. Ponadto miejsca zaatakowane przez mszycę wełn. stają się siedliskiem narośli, zniekształceń i zrakowaceń. Na pniu i gałęziach poczynają powstawać chorobliwe zgrubienia, a młode gałązki opadnięte, masowo usychają i giną.

Korówka wełnista atakuje na ogół chętniej drzewka młode, zwłaszcza w szkółkach szerzy duże spustoszenia — ale i stare gnębi, zwłaszcza, że pień i gałęzie starszego drzewa, przeszedłszy różne koleje złych i dobrych prześwietleń i cięć obfitują w szereg blizn mniej lub więcej dobrze zagojonych, a stanowiących dla niej dogodne siedlisko. Dlatego stare, strupieszałe jabłonie, zaatakowane od korzeni aż po najmłodsze gałązki w koronie należy usunąć z sadu przez wycięcie, wykarczowanie i spalenie na miejscu wraz z pniakiem i korzeniami. Dół pozostały po wykopaniu należy oczyścić i zdezynfekować przez posypanie wapnem gaszonym na grubość 2—3 cm. Drzewa niezbyt opanowane należy ratować, przystępując do walki przez stosowanie różnych trujących płynów mszycobójczych. Tu należy spryskiwanie kolonij mszycy cieczą mydlano-tytoniową lub emulsją mydlano-naftową, a w okresie zimy 5 proc. karboliną sadowniczą.

Lepsze wyniki od spryskiwania powyższymi płynami daje mechaniczne oczyszczanie ostrą szczotką pni i gałęzi z nalotów mszycy i smarowanie lub pędzlowanie tych miejsc trującymi preparatami i płynami: denaturatem, naftą, karboliną lub dziegciem. Posługując się ostrą szczotką, np. drucianą—niszczymy kolonie mszyc przez rozgniecenie; można również usuwać je starym nożem, zeskrobując albo na kawałek papieru, albo do osobnego naczynia i zniszczyć później przez spalenie lub dokładne rozgniecenie. Młode gałązki całkowicie zaatakowane obcinamy i palimy. Rany smarujemy maścią ogrodniczą.

W razie zaatakowania korzeni należy w zimie odsłonić ich górne partie i oblać mlekiem wapiennym, dając 15 kg wapna na 100 l. wody.

Ważną czynnością w akcji zwalczania korówki wełnistej jest prześwietlanie koron. Spostrzeżono bowiem, że najchętniej osadza ona swe kolonie w miejscach zacienionych, zacisznych wśród koron zagęszczonych, unika natomiast stanowisk słonecznych. Rany i skaleczenia należy wygładzać ostrym nożem i zasmarowywać maścią ogrodniczą tak, ażeby doprowadzić do jak najszybszego ich zagojenia.

Przy nabywaniu młodych drzewek jabłoniowych w szkółkach należy żądać zaświadczenia wydanego przez odnośną Stację Ochrony Roślin, stwierdzającego, że dana szkółka nie jest opanowana przez korówkę wełnistą. Z tych samych względów zakup drzewek jabłoniowych niewiadomego pochodzenia a zwłaszcza zaś na targach, jarmarkach jest niewskazany, gdyż zachodzi możliwość zawleczenia korówki, a zwalczanie jej jest przewlekłe i uciążliwe.

Zdobyczą ostatnich lat jest wykrycie sprzymierzeńca człowieka w walce z korówką wełnistą. Jest to drobniutka osa, zwana oścem korówkowym, której larwy żyją pasożytniczo wewnątrz organizmu poszczególnych mszyc i niszczą je w ten sposób. Na razie jednak rozpowszechnienie ośca jest bardzo małe i dlatego zwalczanie korówki wełnistej wyżej podanymi środkami, a to: mszycobójczymi substancjami trującymi oraz przez mechaniczne niszczenie jej nalotów jest nadal celowe i konieczne.

Z uwagi na bardzo dużą mnożliwość mszycy wełnistej oraz ogrom szkód, które wyrządza sadom jabłoniowym zostało wydane Rozporządzenie Min. Rolnictwa i Ref. Roln. z dnia 19/IX-1935 r. o powszechnym obowiązku jej zwalczania. (Dz. U. R. P. Nr 74 z 10/X-1935 r. poz. 465). W myśl tego rozporządzenia nie wolno sadzić, kupować, sprzedawać ani też używać do uszlachetniania jabłoni opanowanych korówką wełnistą, a w razie pojawienia się na niej nalotów tępić wszystkimi stosowanymi sposobami.

Władze wojewódzkie oraz powiatowe mogą na wniosek i z powołaniem się na opinię właściwej Stacji Ochrony Rośl. zakazać drogą rozporządzeń sprzedaży wszelkich drzewek owocowych na targach i jarmarkach, na obszarze całego województwa lub poszczególnych powiatów, oraz nakazać niszczenie jabłoni tak silnie opanowanych przez mszycę wełnistą, że dalsze tępienie jej zostało uznane za bezcelowe. Bezpośredni nadzór nad tępieniem korówki należy do zarządów gmin. Przedstawiciele Stacyj Ochrony Roślin, Izb Rolniczych oraz powiatowych związków samorządowych mają prawo: badania drzew i krzewów owocowych na gruncie oraz we wszelkich pomieszczeniach i miejscach sprzedaży, bezprawnego pobierania uszkodzonych części jabłoni do zbadania oraz kontrolowania prac, zmierzających do tępienia korówki.

Inż. Z. R.

Waga -- najpilniejsze narzędzie w gospodarstwie

Zastosowanie wag w naszych gospodarstwach rolnych, nie uzyskało dotąd zupełnej powszechności. A przynosi to rolnictwu olbrzymie straty. Niejednego zadziwi może, co może mieć wspólnego z wagą strata, lub zarobek w gospodarstwie.

A jednak ma wiele.

Zdajemy sobie przecież aż nadto dobrze sprawę z tego, że gospodarstwu rolnemu nie poświęcamy się dla samej uciechy z wyhodowanego ładnego zboża, czy tłustego wieprza, ale również dla zapewnienia sobie jaknajlepszego zbytu i jakiejś opłacalności.

Bo chociaż dobre wysokie plony, czy wyhodowanie ładnego bydła rzeczywiście sprawia gospodarzowi przyjemność, to jednak ostatecznym dążeniem każdego rolnika jest zawsze nadzieja osiągnięcia zysku.

A niestety dużą część tego ciężko wypracowanego zysku bez najmniejszej wiedzy i woli oddajemy całkiem darmo rzeszy różnych handlarzy i pośredników, którzy sobie świetnie żyją dzięki tylko temu, że rolnicy niedoceniają konieczności ważenia sprzedawanych produktów, Wyobraźmy sobie ile to rodzin, przeważnie żydowskich, żyje w każdym miasteczku z samego handlu zbożem. A teraz weźmy pod uwagę wypadki, które napewno niejeden z czytelników stwierdził, że jeśli już nie na cenie, to jakże często rolnicy bywają oszukiwani na wadze. Sam kilkakrotnie byłem świadkiem jak „usłużni" kupcy wyczuwszy, że rolnik przywiózł nieważone zboże usiłowali skorzystać z okazji, by okręcić gospodarza choć na parę kilo.

Te drobne wypadki wagowe są niemal codzienne w handlu, bo rolnik nieposiadający wagi i nie znający jej działania nigdy nie zauważy jak wprawny, a nieuczciwy kupiec, coś tam skręci przez co waga zważy fałszywie.

Ale przecież nie tylko zboże sprzedaje się w gospodarstwie. Sprzedaje się krowy, buhaje, a najczęściej świnie. A jak z tą sprzedażą jest, nie trudno się domyśleć. Często o wiele gorzej niż przy sprzedaży zboża. A daleko niestety jeszcze u nas do organizacji zbytu inwentarza, do rzeźni spółdzielczych, które byłyby najidealniejszym przeciwstawieniem obecnemu wyzyskowi i jeszcze długie lata skazani będziemy na sprzedaż naszych produktów hodowlanych handlarzom prywatnym. A przy tej sprzedaży, wiadomo, jak to bywa. Ceny zawsze spadają, a jeśli idą w górę to zawsze tylko za takie sztuki, jakich nie mamy do sprzedania.

Nawet komunikaty radiowe o cenach giełdowych, ani podawanie cen żywca w gazecie nie wiele ratują sytuację, bo trzoda z reguły sprzedawana jest na oko, a nie na wagę.

A ponieważ tylko sprzedaż przychówku po godziwych cenach decyduje o dochodowości gospodarstw rolnych powinniśmy dążyć jaknajszybciej do tego żeby nareszcie skończyć z tą ciuciubabką handlową, w której tylko handlarz patrzy, a rolnik ma zawsze oczy zawiązane. Musimy nauczyć się sprzedawania na wagę, bo czas najwyższy przejść do obliczalniejszego gospodarzenia. Sprzedając na oko, jesteśmy całkowicie zdani na łaskę i niełaskę handlarzy, a ci krzywdy sobie zrobić, ani oszukać się nie dadzą.

Cały błąd polega na tym, że każdy woli trzymać się utartych zwyczajów i chociażby nie wiem ile na tym tracił, boi się próbować inaczej. Przesądność jednak musi zniknąć. Dzisiaj ten tylko może dobrze gospodarzyć, kto gospodarzy nowocześnie. A nowoczesne i wyrachowane gospodarstwo nie może istnieć bez wagi i dawać się wykorzystywać handlarzom. Trzeba zatym pamiętać o wydatku na kupno wagi przy układaniu nowego budżetu w gospodarstwie.

Waga, to najpilniejsze narzędzie w gospodarstwie, a wydatek na jej kupno najszybciej rolnikowi się zwraca.

I. B.

Miesięczny dodatek

Zwróćmy uwagę na hodowlę ryb

W wielu gospodarstwach nie są doceniane możliwości wykorzystania posiadanych wód lub nieżytków, które względnie łatwo dałyby się zamienić na stawy rybne. Często się zdarza, że mamy jeden lub dwa stawiki zaniedbane i zarośnięte — niejednokrotnie zaś nawet spory kawał ziemi jest nie wiadomo czym — ani to łąka, ani torfowisko, ani pastwisko, często w pobliżu przepływa strumyk lub przechodzi rów, którym płynie na wiosnę i w deszczowej porze woda z wyżej położonych pól. Korzyści z tego nie ma żadnych — co najwyżej parę kaczek i gęsi ma tam gdzie się pluskać, a za to od czasu do czasu mamy kłopot z koniem lub krową, która ugrzęzła po brzuch w błocie.

Gdy jednak zainteresujemy się bliżej tymi obszarami, dotychczas tak mało przydatnymi, to przekonamy się, że w wielu wypadkach stosunkowo nieznacznym nakładem pracy i pieniędzy można je zamienić na stawy rybne, przynoszące poważne dochody.

Należy podkreślić łatwość zbytu ryb w wielu okolicach, położonych blisko większych miast, gdzie towar ten jest poszukiwany i dobrze płacony, w przeciwieństwie do innych płodów rolnych.

Przyczyną tak małej popularności hodowli ryb w drobnych gospodarstwach jest nie tyle trudność samej produkcji, lecz brak wiadomości, jak przystąpić do pracy i urządzić odpowiedni staw.

Zakładanie stawu może nastąpić tylko tam, gdzie mamy gwarancję dostatecznego dopływu wody, nawet w suchym roku. Niewysychający strumyk, rów, którym stale spływa woda z dren czy wyżej położonych źródeł, odpływ z jeziora zazwyczaj w zupełności wystarczają. Przy projektowaniu stawów nie należy stwarzać przez nie obfitego przepływu, ponieważ obniża on wydajność, a w razie przyboru wody może uszkodzić groble i zabrać ryby. Dopływ wody powinien być unormowany tak, aby pokrywał parowanie i wsiąkanie. Wykonywując roboty ziemne, jak sypanie grobli, kopanie itp., trzeba je prowadzić celowo i rozsądnie, aby nie marnować niepotrzebnie pieniędzy i czasu.

Gdy teren stopniowo obniża się i stanowi jakby szeroką dolinę o stałym spadku, którędy spływają wody śniegowe i deszczowe, wystarczy usypanie poprzecznych grobli z mnichami. Otrzymujemy w ten sposób kilka staków, które napełniamy wodą podczas topnienia śniegów. Gdy rok jest tak suchy, że wody ubywa, z najwyżej położonego stawu możemy zasilić następne, jeśli jest nadmiar wody, to stopniowo przepuszczamy ją przez wszystkie stawy i spuszczamy z najniższego.

W wypadku, gdy dnem doliny płynie strumyk, oprócz grobli poprzecznych ujmujemy go w groble z obu brzegów i przy pomocy ruchomych zastaw spiętrzamy w nim wodę w razie potrzeby napełnienia któregokolwiek ze stawów, leżących po jego obu stronach. Robiąc dostateczną ilość mnichów, możemy oddzielnie każdy staw spuścić i zalać. Da się to zrobić w każdej porze roku w przeciwieństwie do poprzednio opisanego wypadku, gdzie osuszenie stawu w okresie letnim wyklucza jego natychmiastowe powtórne zalanie.

W drobnych gospodarstwach zdarza się często, że dwa brzegi strumienia lub dolina należą do dwu lub trzech sąsiadów, którzy muszą się wtedy porozumieć celem wspólnego wykorzystania posiadanych terenów.

Kopanie przy zakładaniu stawów na ogół powinno być zarzucone bądź ograniczyć się powinno do koniecznego minimum, daleko lepiej jest sypać wyższe groble. Groble muszą być 3 razy szersze u podstawy niż wynosi ich wysokość, a u góry szerokość winna się równać połowie wysokości. Powinny one mieć brzegi mniej nachylone od strony wody niż od zewnętrznej strony. Niezależnie od tego szerokość grobli i nachylenie stoków jest w bardzo znacznej mierze zależne od rodzaju i spoistości gruntu — im ziemia jest bardziej przepuszczalna, tym grobla musi być szersza i mieć łagodniejsze stoki, a w krańcowych wypadkach posiadać jądro z gliny względnie kamieni. Groblę trzeba z obu stron starannie odarniować, wycinając darń uprzednio w miejscu, gdzie ma być sypana, w celu uniknięcia przeciekania wody i podmywania, oraz wyprowadzić ją nieco wyżej, niż na zamierzoną wysokość, dla wyrównania osiadania ziemi (około 1/4 do 1/3 wyżej).

Pielęgnowanie stawu polega na corocznym spuszczaniu wody w jesieni, nawożeniu i uprawie dna, oraz niszczenia szuwarów i zarośli.

Spuszczenie wody i poddanie dna działaniu mrozu powoduje zniszczenie większej części szkodliwych pasożytów, jak np. pijawek, nie szkodzi natomiast małym skorupiakom i mikroskopijnym żyjątkom, stanowiącym podstawę pożywienia ryb i decyduje o żyzności stawu.

Dobroczynne działanie mrozu potęguje się, gdy dno zostanie zespręzynowane, a co drugi rok zorane i pozostawione na zimę w ostrej skibie. Zwłaszcza w wypadku nawożenia nawozami sztucznymi dobrze jest te ostatnie przyorać, gdyż rozsiane na wodę lub na dno, mogą zaszkodzić rybom. Ponieważ każde 100 kg przyrostu ryby (karpia) wyczerpuje: azotu 60 kg, kwasu fosforowego 50 kg, tlenku wapnia 90 kg i tlenku potasu 40 kg, wymagania nawozowe stawu o wysokiej produkcji są znaczne. Szczególnie korzystnie działa na zakwaszonych stawach wapno palone w ilości do 500 kg na ha, oraz tomasyna lub superfosfat (przy stawach niezakwaszonych) w ilościach 200—300 kg na ha, oraz sól potasowa 200—400 kg na ha. Nawozów azotowych w zasadzie nie stosuje się. Obornik daje dobre wyniki — kalkuluje się jednak zbyt drogo i dlatego bywa stosowany na ogół bardzo rzadko. Doskonałym nawozem jest wapno defekacyjne z cukrowni.

Doświadczenie wykazało, że dostateczne nawożenie stawów podnosiło ich wydajność mniej więcej dwukrotnie w stosunku do poprzedniego stanu rzeczy.

Niszczenie szuwarów i zarośli jest podstawową czynnością pielęgnacyjną. Szkodliwość tej roślinności jest podwójna — do rozrastania zużytkowują one znaczne ilości składników pokarmowych, powodując zubożenie dna i wody, a niezależnie od tego zacieniają powierzchnię, uniemożliwiając promieniom słonecznym ogrzewanie. Staw staje się przez to zimny, wskutek czego drobne żyjątka stanowiące podstawę pożywienia ryb rozwijają się w mniejszej dużo ilości i o wiele słabiej, przez co roczne przyrosty ryb znacznie się obniżają. Zapobiegamy temu rokrocznie, kosząc szuwary pod wodą i wyciągając je na brzegi. Rośliny podwodne wyciąga się przy pomocy łańcuchów lub silnych sieci, obciążonych kamieniami, przeciągając je przez całą szerokość stawu.

Do kompletnego wychowu ryb (którymi są zazwyczaj karpie), z jajeczek czyli ikry aż do produktu gotowego na sprzedaż i zwanego rybą handlową, potrzeba jest kilka stawów różnego rodzaju, których w małym gospodarstwie rybnym nie opłaci się urządzać. Do składania ikry są przeznaczone specjalnie płytkie (do 60 cm) stawki, zwane **tarliskami.** Następnie maleńkie rybki przepuszczamy do stawów **narybkowych,** gdzie nieco wyrastają, po czym przenosi się je do **stawów kroczkowych** i wreszcie kupieckich. Na zimę umieszczamy wszystkie ryby w **zimochowach.** Nie mogąc na tak szeroką skalę poprowadzić hodowli, poprzestajemy zwykle na kupnie **narybku** (są to rybki o wadze 20—100 g) lub **kroczków** (o wadze sztuka 120—200 g). Jeśli chcemy od wiosny do jesieni wychować **rybę handlową,** minimalna waga sztuki narybku musi wynosić 80 gr.

Ryba handlowa musi mieć wagę sztuki wyższą niż 600 g.

Aby obliczyć ile można na wiosnę wpuścić do stawu narybku lub kroczków, musimy wiedzieć w przybliżeniu, jaki osiągamy w nim roczny **przyrost.**

Wielkość przyrostu jest zależna od rodzaju gleby, wody itp. Stawy, do których spływa woda z pól o wysokiej kulturze gleby, położone na urodzajnej glebie i starannie pielęgnowane, odznaczają się wysokimi przyrostami dochodzącymi do 400—500 kg z hektara. Największe jednak przyrosty mają płytkie stawy, położone w pobliżu zabudowań gospodarskich. W pewnych wypadkach przekraczają one 700 kg z ha. W przeciwieństwie do tych wysokich przyrostów, stawy leśne, położone na torfiastych lub piaszczystych gruntach i zasilane zimnymi wodami źródlanymi, mogą mieć przyrosty 25—40 kg z ha.

Przybliżone podanie przyrostu rocznego jest bardzo ważne, gdyż od tego zależy obsada stawu — bez znajomości jego wysokości można popełnić duże błędy i narazić się na straty. Najłatwiej zrozumieć to na przykładzie. Gdy przyrost wynosi 50 kg rocznie, to gdy wpuścimy na hektar 100 sztuk kroczków o wadze 150 gramów, każdemu przybędzie pół kilograma (50 kg podzielone przez 100) i na jesieni otrzymamy odpowiednią do sprzedaży rybę handlową o wadze średniej 650 g.

Gdybyśmy jednak wpuścili na hektar nie 100 a 400 takich kroczków, to każdemu przybędzie cztery razy mniej, czyli 125 g (50 kg podzielone przez 400) i po wyłowieniu będą one dużymi kroczkami o wadze 275 g, a nie rybą handlową.

Jeśli teraz założymy, że inny staw ma przyrost 400 kg z ha, to gdybyśmy obsadzili go stoma kroczkami o wadze 150 g, musiałyby one ważyć jesienią o 4 kg więcej (400 kg podzielone przez 100) czyli 4.150 g, co jest oczywiście niemożliwe, gdyż mogą one dojść najwyżej do wagi sztuki 2 kg, czyli przeszło połowa wydajności stawu zmarnuje się, a ryba może okazać się za ciężka do sprzedaży (najbardziej jest poszukiwana o wadze 0.65—1.5 kg). W tym wypadku minimalna obsada powinna wynieść 400 sztuk, a nie być większa od 800 sztuk, wtedy otrzymamy odpowiednią rybę handlową.

Dla uniknięcia tych pomyłek przed ustaleniem ilości obsady trzeba poradzić się fachowca.

Gdy mamy przyrost na hektar, obszar stawu i wagę narybku czy kroczków, potrzebną ich ilość łatwo obliczyć, należy tylko pamiętać, że narybek o wadze 70—100 g może w ciągu lata wyrosnąć najwyżej do 800—900 g. Chcąc mieć rybę o pewnej wadze, musimy podzielić ogólny przyrost przez żądany przyrost wagi sztuki, a otrzymamy w ten sposób obsadę, czyli szukaną ilość. Na przykład staw ma obszar pół ha, przyrost wynosi 600 kg na ha, rozporządzamy kroczkami o wadze 150 g, a chcemy otrzymać rybę o wadze 0,75 kg. Każdemu kroczkowi musi przyrosnąć 750 g (waga przy łowieniu) minus 150 g (waga kroczka) = 600 g.

Staw ma pół hektara, czyli przyrost w nim

(Dokończenie na str. 16).

(Dokończenie ze str. 15-ej)

wyniesie 600 kg:2 = 300 kg. Aby każdemu kroczkowi przybyło 600 g, 300 kg przyrostu, trzeba rozdzielić na tyle sztuk, ile razy 600 gramów (0,6 kg) mieści się w 300 kg, czyli 300:0.6 = **500 sztuk.** W podobny sposób możemy obliczyć obsadę w każdym przypadku.

Nabywanie narybku i kroczków musi być uskuteczniane tylko we wzorowych gospodarstwach, które dają gwarancję zdrowotności sprzedawanego materiału hodowlanego. Choroby ryb są bowiem bardzo trudne do opanowania i powodują kolosalne straty.

Chcąc podnieść wydajność, możemy ryby dodatkowo karmić. Dla wytworzenia 1 kg przyrostu potrzeba kg: łubinu 4—6, jęczmienia 5—7, żyta 6—8, ziemniaków 20—30. W stawach starannie utrzymanych i pielęgnowanych, wykorzystanie paszy jest o wiele lepsze. Ponieważ 1 kg ryby jest wart zazwyczaj więcej niż 5 kg łubinu, karmienie opłaca się, nie można jednak zwiększyć przyrostu w ten sposób więcej, niż 2—3 razy, gdyż pewien procent pokarmu naturalnego jest niezbędny do wykorzystania pożywienia sztucznego.

Do zwiększonych przy tym sposobie hodowli wydajności, trzeba również dostosować i całe obliczenie obsady. Ponieważ zawsze pewna część ryb w stawie ginie, **wyliczoną ostatecznie cyfrę** zwiększymy w każdym wypadku o 10—15 proc., zależnie od wielkości wpuszczanych sztuk.

Jesienią ryby wyławiamy i sprzedajemy lub umieszczamy w zimochowach (małe stawki, głębokie na 2—2,5 metra).

Chcącym dowiedzieć się więcej o hodowli ryb, polecamy książkę „Gospodarska hodowla ryb" inż. Arnolda, wydawnictwo Książnicy dla rolników przy CTO i KR w Warszawie, Kopernika 30.

Ponadto przed przystąpieniem do zakładania stawów należy się poradzić instruktora.

J. J.

Zapowiedź mniejszych zbiorów pszenicy w rb.

Według danych Międzynarodowego Instytutu Rolnictwa, zbiory pszenicy w rb. będą znacznie mniejsze, niż w latach poprzednich. Mimo dobrych warunków klimatycznych w okresie zasiewów, prawie w całej Europie znaczna część zasiewów uległa zniszczeniu z powodu mrozów w grudniu. Zasiewy zimowe w Stanach Zjednoczonych były mniejsze o 18 proc. w porównaniu z r. ub.; zasiewy w ZSRR nie uległy wprawdzie zmniejszeniu, ale z powodu mrozów i braku śniegu, część ich uległa zniszczeniu.

Nie należy się jednak spodziewać, by na rynku międzynarodowym dał się odczuć brak pszenicy. Zapasy z roku ub. są bowiem znaczne i wystarczą dla pokrycia niedociągnięć w zbiorach roku bieżącego.

Ustalenie opłat od uboju i targowisk

Na zebraniu podkomisji do spraw przemysłu mięsnego Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie została przedyskutowana żywo obchodząca przemysł i handel mięsny sprawa ustalenia opłat ubojowych i targowiskowych. W wyniku obszernej dyskusji podkomisja stanęła na stanowisku, że opłaty za korzystanie z targowiska i za robociznę przy wyładowaniu bydła i trzody z wagonów winny być pobierane nie od wagonu, lecz od sztuki. Opłaty za badania weterynaryjne i za korzystanie z urządzeń rzeźni należy obniżyć o 25 proc., zaś opłaty za czyszczenie jelit i konserwację skór winny być wliczone do opłat ubojowych. Według opinii sfer zainteresowanych, zmiana systemu obliczania opłat targowiskowych zachęci kupców do sprowadzania na rynek warszawski większych i lepiej umięśnionych sztuk trzody i bydła, zaś racjonalne zreorganizowanie systemu pracy w rzeźni i należyte wykorzystanie sił roboczych pozwoli na obniżenie opłat ubojowych.

O hipoteki dla gospodarstw wiejskich

Sprawa udostępnienia ludności wiejskiej hipoteki wciąż jeszcze tkwi na martwym punkcie. Corocznie wprawdzie w okresie obrad Sejmu odzywają się głosy o rozwiązanie tego, tak ważnego dla wsi, zagadnienia, jak dotąd jednak nie posuwamy się w tym kierunku ani o krok naprzód. Powodów tego stanu jest dużo, może zaś jednym z najistotniejszych jest brak odpowiednich mundurów. Trzeba sobie bowiem z góry powiedzieć, że z uporządkowaniem hipotek na wsi wiąże się koszt bardzo znaczny, który siłą rzeczy musi ponieść Państwo, ponieważ na taki wydatek zdobyć się będą mogły jedynie nieliczne gospodarstwa. Może więc powstać pytanie, czy obecnie, kiedy jeszcze tyle spraw na wsi czeka swego załatwienia, spraw nader pilnych—powinno się wysuwać jeszcze jedną i to pociągającą za sobą tak duży wydatek? Takie jednak stanowisko jest całkowicie błędne. Nie zaprzeczamy istnienia wielu potrzeb wsi, które czekają od dawna załatwienia, tym nie mniej potrzeba hipotek jest równie pilna. Możliwe, że wielu spośród włościan nie docenia korzyści, jakie im daje hipoteka, ale stąd nie wynika wniosek o jej zbyteczności.

Dziwnym się wprost wydaje, jak ludność wiejska, tak przywiązana do własności, zdolna do największych poświęceń, aby tę własność obronić — nie zdaje sobie sprawy z konieczności prawnego uregulowania własności. Jeżeli zadalibyśmy sobie trud sprawdzenia uprawnień większej liczby właścicieli do swoich gospodarstw, to z pewnością okazałoby się, że olbrzymi procent spośród nich nie może się wykazać żadnym innym dowodem uprawnień do posiadanego kawałka ziemi, jak tylko faktem siedzenia na nim, siania i zbierania plonów. W większości jednak wypadków taki fakt nie jest wystarczającym, a rodzi się stąd wiele, wiele przykrości na każdym kroku.

Wszelkie spory, jakie wynikają na wsi o grunt, mają swe jedyne podłoże w tym, że brak hipoteki nie pozwala ustalić, co jest „moim", a co „twoim". I w takich wypadkach sędzią staje się kłonica, ona jednak hipoteki nie zastąpi. Tak samo jest przy wszelkich dziedziczeniach, darowiznach: brak hipoteki uniemożliwia właściwe rozporządzenie swoim mieniem nieruchomym. Wszyscy ci, którzy starali się o pożyczki w bankach, szczególnie długoterminowe, doświadczyli na swojej skórze faktu nieposiadania hipotek, żaden bowiem bank nie udzieli kredytu, jeżeli nie będzie się mógł zabezpieczyć w księdze hipotecznej.

A wszelkie służebności i ciężary? Gdzie szukać ich określenia, jak nie w księdze hipotecznej.

Widzimy więc, że potrzeba hipotek nie jest wytworem fantazji, a ma swe usprawiedliwienie w najżywotniejszych interesach ludności wiejskiej. A jakże się dotąd sprawa ta przedstawia na wsi? Na terenie województw centralnych i wschodnich gospodarstwa z hipotecznie stwierdzonym prawem własności należą do nielicznych wyjątków. Brak istotnych danych utrudnia operowanie cyframi. W każdym razie spotykamy okręgi, gdzie zaledwie 5 proc. gospodarstw ma hipoteki. W województwach zachodnich i południowych mamy ich więcej, co nie świadczy bynajmniej, że jest tam o wiele lepiej. Do tego stanu, aby większość gospodarstw miała księgę wieczystą, jest jeszcze w chwili obecnej strasznie daleko, a przecież w rzeczywistości nie powinno być ani jednego gospodarstwa, co do którego nie możnaby było prawnie ustalić, do kogo należy. Do tego musimy dążyć, bo to rozwiąże nam na wsi wiele trudności, zapobiegnie wielu nieporozumieniom, ograniczy do minimum spory o grunt, oszczędzi ludności grosza, wydawanego na ciągnące się latami procesy.

Jednak, jak już wyżej wspomnieliśmy, przy obecnych kosztach założenie księgi hipotecznej niewielu znajdzie amatorów, którzy by nie tyle chcieli, co mogli przeznaczyć najmniej 200 zł na ten cel. Gdy piszemy 200 zł, to mamy jedynie na myśli sam koszt sporządzenia księgi i związane z tym wydatki. Suma ta jednakże może się podwoić, gdy zajdzie konieczność sporządzenia koniecznych w hipotece planów. Na terenie b. Kongresówki gospodarstwa włościańskie nie mają z reguły żadnych planów ani rejestrów pomiarowych, tu więc wydatek na ich sporządzenie jest konieczny. W tym stanie rzeczy upowszechnienie hipotek na wsi musi być dokonane przy wydatnej pomocy Państwa, od której nie może się ono uchylić. Oczekujemy więc jak najprędszego wniesienia do Sejmu odpowiedniego projektu ustawy, któraby uregulowała sprawę zakładania hipotek na wsi, przy względnie małym udziale finansowym ludności.

Kredyty na budowę gnojowni

W r. 1938 z inicjatywy Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych uruchomione zostały przez Centralną Kasę Spółek Rolniczych, a za pośrednictwem Kas Stefczyka, kredyty na budowę gnojowni. Akcja obornikowa wymaga bowiem pobudowania odpowiednich gnojowni, umożliwiających racjonalną konserwację obornika, aby nie tracił on poważnej ilości swych wartości nawozowych.

Kredyt udzielany był z funduszów Centr. Kasy Spółek Rolniczych na warunkach ulgowych przy oprocentowaniu płaconym przez rolnika w wysokości 4 proc. rocznie. Ponadto z funduszów Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych pokrywana była różnica między oprocentowaniem ulgowym, płaconym przez rolnika, a oprocentowaniem normalnym. Różnica ta wynosiła 3 proc. z tytułu dopłat do zeszłorocznych kredytów, których ogólna kwota sięgała sumy 183 tys. zł. Ministerstwo Rolnictwa i R. R. dopłaciło Centralnej Kasie Spółek Rolniczych 5.500 zł.

Duże zainteresowanie, jakie wykazali rolnicy akcją kredytową na budowę gnojowni, spowodowało, że akcja ta w roku bież. będzie zwiększona, przy czym w/g. zapotrzebowań organizacji rolniczych, które w akcji tej współdziałają, tegoroczna kwota kredytów wyniesie ok. 250 tys. zł.

Nowy gatunek winogron

W „Biuletynie gospodarczym" Świat. Związku Polaków z Zagranicy (nr. 14 z dn. 2 b. m.) ukazała się interesująca wzmianka p. Wł. Trzepierczyńskiego, Polaka z Kalifornii o nieznanym w Europie gatunku czarnych winogron, nadających się do uprawy w klimacie umiarkowanym i chłodnym. Zdaniem autora wzmianki, czarne winogrona, przydatne do spożywania w stanie naturalnym, tłoczenia wina i wyrobu marmelad mogłyby z powodzeniem wzbogacić uprawy rolne w Polsce.

Przed 50 laty między Los Angeles i Imperial Valley w Kalifornii znajdowała się pustynia, porosła karłowatymi krzewami i kaktusami. Do okolic tych przybył ogrodnik Gasti, który rozpoczął na nieużytkach eksperymentalną uprawę niektórych gatunków winogron. Po wielokrotnych skrzyżowaniach Gasti wyhodował wyjątkowo odporny gatunek winorośli, wytrzymującej bardzo znaczne wahania temperatury, a nawet mrozy do 40 st. C. Winorośl Gastiego szczególnie dobrze rozwija się na lekkiej glince o podłożu wapiennym, jaką napotykamy w całej niemal Polsce. Czarne winogrona zdobyły dużą popularność w Ameryce i stały się źródłem znacznych dochodów farmerów. Gasti założył na swoich terenach wielką winiarnię, w której fermentuje stale 350 olbrzymich kadzi po 30.000 litrów każda. Farma Gastiego dziennie produkuje do 40.000 litrów wina odznaczającego się wybornym smakiem.

Hodowcy polscy, którzy zainteresowaliby się czarnymi winogronami, mogą uzyskać bliższe informacje na ten temat od organizacji ogrodników amerykańskich za pośrednictwem konsulatów Rzplitej w Stanach Zjedn.

Spółdzielczość cywilna - spółdzielczości wojskowej

W Nr. 4 „Poradnika Spółdzielni i Czasopisma Spółdzielni Rolniczych“ został wysunięty wniosek, by spółdzielnie powszechne podjęły akcję wyposażenia armii w wozy polowe. Wozy te przeznaczone są na urządzenie ruchomych sklepów spółdzielczych dla żołnierzy w polu, w których żołnierz zakupuje sobie wszystkie potrzebne mu artykuły użytku codziennego i spożycia, jakich nie otrzymuje w normalnej racji żywnościowej, a więc np.: papier listowy, znaczki, pasta do obuwia, szczotki, igły, nici, papierosy, konserwy, czekolada, cukierki, napoje orzeźwiające, bułki, wędliny itp. Ważności roli, jaką sklepy ruchome w życiu żołnierza, biorącego udział w działaniach polowych spełniają, nie trzeba szeroko tłumaczyć. Wystarczy bowiem stwierdzenie, że od właściwego zaspokojenia potrzeb żołnierza zależy jego samopoczucie, bitność i odporność w polu.

Doświadczenia ubiegłych wojen ustaliły, że zaspakajanie potrzeb żołnierza nie powinno być dorywcze, lecz stałe i systematyczne. Wszelka w tym zakresie inicjatywa prywatna, pochodząca od jednostek i ugrupowań w formie okresowych darów dla żołnierza w polu, acz kolwiek cenna z punktu widzenia humanitarnego i patriotycznego nie może z natury rzeczy dorównać odpowiednio zorganizowanym ruchomym sklepom polowym, które pracują stale i są oparte z jednej strony na organizacji spółdzielczej, a z drugiej strony są zespolone ściśle z organizacją wojska.

W wyniku tych doświadczeń nasze spółdzielnie wojskowe wzięły na siebie obowiązek organizowania takich sklepów, przy pomocy specjalnego funduszu, na który wydzielają z dorocznych czystych nadwyżek po 10 proc. Fundusze na ten cel rosną, ale daleko im jeszcze do osiągnięcia tego stanu, by mogły zaspokoić pełnię potrzeb; dlatego też spółdzielnie wojskowe chętnie widziałyby pomoc ze strony znacznie liczniejszych od nich spółdzielni powszechnych wszystkich rodzai, których ofiarność i zdolność organizacyjna w tego rodzaju poczynaniach jest znana i niezawodna. Spółdzielcy wojskowi zwracają się więc do spółdzielców wszystkich form ruchu spółdzielczego (spożywców, rolniczo-handlowych, kredytowych, mleczarskich, mieszkaniowo-budowlanych, wytwórczych i innych), aby ustosunkowali się czynnie do wysiłków spółdzielców wojskowych i przyszli im z pożądaną pomocą.

Przyczyniając się w tej decydującej dla naszego narodu chwili do wyposażenia spółdzielni wojskowych w ruchome sklepy polowe, pamiętajmy o tym, że cokolwiek czynimy dla żołnierza, czynimy to również dla siebie.

Pamiętajmy, że spółdzielczość powszechna otrzymuje rok rocznie od spółdzielczości wojskowej z jej licznych kursów spółdzielczych tysiące wyszkolonych synów wsi i miasteczek, przygotowanych do czynnego udziału w organizacjach spółdzielczych w życiu cywilnym.

Spółdzielczość wojskowa przyjmie ten z serca płynący odruch społeczeństwa cywilnego w postaci wozów polowych z wdzięcznością, a Armia nasza zapisze jeszcze jedną piękną kartę w dziale współpracy społeczeństwa z wojskiem.

Koszt jednego wozu seryjnego wraz z odpowiednim wyposażeniem wynosi około 1500 zł.

Kwoty na ten cel należy przekazywać do dyspozycji gen. bryg. **Narbut-Łuczyńskiego** — prezesa rady nadzorczej Związku Rewizyjnego Spółdzielni Wojskowych za pośrednictwem dyrekcji tegoż związku przy ul. Nowy Świat 23/25 m 30 w Warszawie, konto Związku Rewizyjnego Spółdzielni Wojskowych w P. K. O. Nr. 6528 lub konto w Banku „Społem“ 134 (przez konto Banku w P. K. O. Nr. 81.800).

Brud -- wrogiem inwentarza żywego

Wieś nie docenia zupełnie doniosłości utrzymywania w możliwie jak największej czystości inwentarza żywego, traktując sprawę tę jako coś drugorzędnego i wywierającego znikomy wpływ na zdrowie i opłacalność inwentarza w gospodarstwach rolniczo - hodowlanych, tymczasem właśnie nieczystość w dużej mierze przyczynia się do obniżenia cen bydła sprowadzanego na targi. Brudne bydło przedstawia dla handlarza mniejszą wartość, mięso bowiem przesiąknięte niemiłym zapachem brudu bywa przez rzeźnika mniej chętnie kupowane, skóra zaś ściągnięta po uboju ze zwierzęcia oblepiona nieczystościami, przez zwiększenie kosztów przeróbki jej w garbarni powoduje obniżenie ceny kupna. Wartość skóry obniżają może najbardziej pasożyty w rodzaju gza bydlęcego, świerzba i liszaja wyłysiającego. Skóra podziurawiona przez larwy gza bydlęcego, jest mało trwała i nie wiele co warta.

Przy sposobności należy nadmienić, że pasożyty te rozwijają się jedynie w brudzie i nieczystości, walkę z nimi prowadzimy przez systematyczne czyszczenie i mycie skóry.

To są już straty, które handlarze dobrze znają i obliczają na zapas, płacąc rolnikowi za krowę, jałowicę czy byczka daleko mniejsze ceny.

Czystość bydła jest również pewną przynętą dla kupca. Towar sam swoim wyglądem zachęca do kupna, to też tym łatwiej jest wytargować wyższą cenę od kupującego, który zawsze da więcej, jeżeli zewnętrzny wygląd sztuki, którą kupuje, będzie go pociągał. O tym należy pamiętać.

Inną — równie ważną — sprawą jest ogólne przekonanie na wsi, że wyprowadzona z obory krowa czy jałowica stanowi dowód porządku w gospodarstwie jej właściciela. Dlatego dbać trzeba o czystość inwentarza żywego przez czyszczenie go i ciągłe mycie.

Do sztuk czystych gospodarz i gospodyni czy też służba odnoszą się łagodnie i życzliwie, a tym samym prace wykonywują bardziej sumiennie. Miło jest popatrzeć na pięknie wymyte krowy, stojące w czystej oborze, pełnej światła dziennego i powietrza. Miło jest zadawać paszę bez obawy ugrzęźnięcia w nagromadzonym nawozie, miło jest w atmosferze czystości wykonywać wszelkie prace około inwentarza żywego.

Jedną z tych prac najpoważniejszych jest dojenie. Krowę brudną dojarka, czy też dojarz stara się wydoić jak najprędzej i byle jak, a przecież wskutek tego zmniejsza się wydajność krowy, a zatem i jej opłacalność. Gospodyni nie zdaje sobie nawet sprawy z tego, że sama nieraz przyczynia się do zmniejszenia wydajności krowy przez niestaranne dojenie, obniżając w ten sposób dochodowość gospodarstwa rolniczo - hodowlanego.

Mleko, pochodzące od krowy brudnej, zawiera oprócz nieczystości miliony drobniutkich stworzonek zwanych bakteriami, które roznoszą niebezpieczne choroby nie tylko wśród zwierząt, ale i wśród ludzi.

Mleko brudne, dostarczane do mleczarni, nie może być użyte do wyrobu masła pierwszego gatunku, za mleko więc mleczarnia płacić nam musi cenę niższą, co już naraża nas na poważne straty.

Niedomywanie brudnego wymienia powoduje stany zapalne, a w następstwie utratę najlepszej nieraz mlecznicy, co może przyczynić się do ruiny gospodarstwa.

Utrzymanie zwierzęcia w czystości wpływa również na jego zdrowotność i apetyt, co jest bardzo ważne w odniesieniu do jałówek przeznaczonych na rzeź. Zwierzę nabiera szybko mięsa, staje się przedmiotem zainteresowania kupców, dając nam oprócz wewnętrznego zadowolenia na widok pięknych sztuk poważny dochód ze sprzedaży dobrze podtuczonych sztuk.

Stan organizacyjny i gospodarczy Związku „Społem“

Rok 1938 był dużym krokiem naprzód w rozwoju Związku „Społem“. Ilość spółdzielni — członków Związku wzrosła z 1541 do 1886. Przybyło związkowi 12 własnych placówek gospodarczych, w tym: 3 oddziały, 6 składnic, 1 ekspozytura handlu jajami i 2 ośrodki własnej produkcji.

Za pośrednictwem tego aparatu sprzedano towarów za zł 98.070.000.— wobec zł 91.750.000 w roku poprzednim.

Sprzedaż artykułów własnej produkcji zwiększyła się o 22,5 proc. i wyniosła kwotę zł 9.318.000.—

Wywieziono towarów za zł 2.500.000 wobec zł 1.440.000 w roku poprzednim. W wywozie tym jaja, płody rolne i drób stanowią poważną pozycję, bowiem wywieziono ich za kwotę zł 2.100.000.— Wzrósł również bezpośredni zakup towarów za granicą ze zł 5.670.000 na 6.880.000 złotych.

Uruchomiono w Dwikozach Zakłady Wytwórcze, mające za zadanie przetwórstwo owoców i warzyw. Już w pierwszym roku działalności zakłady te łącznie z Włocławkiem zdołały skupić i przetworzyć 130 wagonów owoców i warzyw. Rozwój tego przetwórstwa zapewni rolnikom rynek zbytu na owoce i warzywa i pozwoli na rozwinięcie uprawy tych płodów, jako bardziej opłacalnych. Uruchomiona ekspozytura handlu jajami, pracując na terenie okręgu, wpłynęła na podwyżkę ceny jaj w zasięgu swego działania.

Od rolników przez spółdzielnie Związek „Społem“ nabywa jaja, ziemiopłody, owoce, warzywa, drób itp., dostarczał zaś poza spożywczymi: nawozy sztuczne, nasiona, pasze, cement, węgiel, żelazo, maszyny, gwoździe i wszystkie inne potrzebne towary.

Nabyto dużą nieruchomość na potrzeby Oddziału w Cieszynie Zachodnim za cenę ca zł 150.000.— Ogólna ilość użytkowych nieruchomości wynosi 31, przy czym wartość wszystkich nieruchomości bez uwzględnienia amortyzacji daje poważną kwotę zł 7.616.000.—

W całym Związku „Społem znalazło pracę 1569 osób wobec 1186 w roku poprzednim.

Czysta nadwyżka ze wszystkich operacji dała kwotę 1.009.000 wobec 616.000 w roku poprzednim.

Wartość majątku będącego pod zarządem „Społem“ według bilansu wynosiła: na 31 grudnia 1937 r. zł. 20.686.000, na 31 grudnia 1938 — zł 24.336.000.

Kurs spółdzielczy

W dn. 17 kwietnia nastąpiło otwarcie w Warszawie 6-tygodniowego kursu dla kandydatów na kierowników spółdzielni spożywców, zorganizowanego przez Związek „Społem“.

Wykład (wstępny) o „podstawach ekonomicznych spółdzielczości“ wygłosi prof. M. Rapacki. Na kurs powyższy zgłosiło się 132 kandydatów, w tym 6 kobiet.

Wśród uczestników kursu jest 39 pracowników spółdzielni, 3 pracowników Związku, 15 uczestników „Spółdzielczych Kursów Korespondencyjnych“ oraz 9 działaczy spółdzielczych.

Na kurs przybyli słuchacze z całej Polski a mianowicie: 32 osoby z woj. centralnych, 17 — z woj. wschodnich, 9 — z woj. południowych i 8 z województw zachodnich.

Odpowiedzi Redakcji

Ob. P. Maksymiuk, Nowosady: Listonosz nie ma prawa zatrzymywać gazety, zareklamować w najbliższym urzędzie pocztowym. Cieszy nas fakt, że pismo znajduje coraz więcej zwolenników. Cześć!

Ob. J. Grzyb, Chroberz: Najlepiej zwrócić się bezpośrednio do wymienionej w liście szkoły po informacje. Cześć!

Ob. F. Kuryło, Chomęciska: Łamigłówkę zamieścimy w jednym z najbliższych numerów „Wsi Polskiej". Cześć!

Ob. Czytelnik, Baranowicze: W sprawie poruszonej w liście zwrócić się należy najlepiej do Przedstawicielstwa Izby Handlowej w Rzeszowie. Cześć!

Ob. T. H., Siedliszcze: Najlepiej zwrócić się do powiatowego oddziału LOPP, gdzie poinformują dokładnie o szkołach lotniczych lub kursach szybowcowych. Cześć!

Ob. Z. Przybylski, Józefów: Szkoły rzemieślnicze wojskowe podane były w jednym z poprzednich numerów „Wsi Polskiej". Trzeba zwrócić się bezpośrednio do dyrekcji jednej z tych szkół po szczegółowe informacje. Cześć!

Ob. Jawrzykowski, Janczewko: Dziękujemy za miłe słowa. Już wkrótce stale zamieszczać będziemy prace na tematy sportowe. Cześć!

Ob. T. Brzoskwinia (wraz z żoną), Krzysztoforzyce: Bardzo nas cieszy, że pismo zyskuje sobie coraz więcej czytelników. Obecnie nie możemy nic powiedzieć w sprawie przyznania nagród w „Wiosennym Konkursie". W dzisiejszym numerze podajemy nazwiska tych Czytelników, którzy będą wylosowywać nagrody. Nagroda może przypaść każdemu. Cześć!

Ob. St. Pyzik, Podlesie: Słusznie, — „Wieś Polska" jest pismem przeznaczonym dla chłopów, dlatego cieszy nas fakt, że Obyw. zajął się jego propagandą. Nagrody są przyznawane w drodze losowania; trudno określić kto otrzyma nagrodę spośród Czytelników. Redakcja zaprasza do Warszawy na swój koszt kilku prenumeratorów i oni wylosowują nagrody. Cześć!

Ob. Czarnota Władysław, Grabowiec: Szkoły wymienione w numerze 16 „Wsi Polskiej" chętnie udzielą informacji, należy tylko zwrócić się do jednej z nich, najbardziej odpowiadającej, listownie. Widzimy w Obywatelu zadatek na dobrego obywatela, co cieszy nas niezmiernie. Więcej takich ludzi w życiu wsi. Cześć!

Ob. Juszczuk Bazyl, w. Jagodniki: Prenumerata opłacona do 1. sierpnia b. r. Cześć!

Ob. Szarawara Stanisław, Racławice: Prenumerata opłacona do 1 września b. r. Cześć!

Ob. Jasiński Franciszek, Huta Drewniana: Prenumerata opłacona do 1 lipca b. r. Cześć!

Ob. Citko Antoni, Dulkowszczyzna: Prenumerata opłacona do 1 lipca b. r. Cześć!

Ob. Pichola Ludwik, Dąbrowa: Prenumerata opłacona do 1 lipca b. r. Cześć!

Ob. Hrynaszkiewicz, Kadysz: Prenumerata opłacona do 1 lipca b. r.

Ob. Rusakiewicz Konstanty, m. Łask: Prenumerata opłacona do 1 lipca 1939 r. Cześć!

Ob. Sąsiadek Jan, Brzyzna: Prenumerata opłacona do 1 lipca b. r. Cześć!

Ob. Lato Władysław, Potok Wielki: Gazetę będziemy wysyłać bez przerw. Cześć!

Ob. Rudy Aleksander, Klimenty: Prenumerata opłacona do 1 grudnia b. r. Cześć!

Ob. Góral Bolesław, Zgrzebichy: Prenumerata opłacona do 1 lipca b. r Cześć!

Ob. Szabała Józef, Chojno Nowe: Prenumerata opłacona do 1 sierpnia b. r. Cześć!

Ob. Kownacki Jan, Olyka: Prosimy o podanie pod jakim adresem otrzymuje Pan drugi Nr. Cześć!

Ob. Wincenty Pawlak, Karniszewcice: Prenumerata opłacona do 1 lipca b. r. Cześć!

Ob. Gaj Stanisław, Oparówka: Prenumerata opłacona do 1 lipca b. r. Obraz niedługo zostanie wysłany, a „Plon" jest to bezpłatna miesięczna premia dla naszych Czytelników. Cześć!

Ob. Mielniak Grzegorz, Zdziłów: Gazetę wysyłamy stale, brakujące N-ry dosyłamy. Prenumerata opłacona do 31 grudnia b. r. Cześć!

Ob. Skopiński Wacław, Kąkolewnica: Prenumerata opłacona do 1 lipca b. r. Cześć!

Ob. Bekasiewicz Jan, w. Odechów: Prenumerata opłacona do 1 września b. r. Cześć!

Ob. Korpalski Józef, Chlebowo: Prenumerata opłacona do 1 września b. r. Cześć!

Ob. Skrzypowski Jan, Gołubie: Prenumerata opłacona do 1 września b. r. Cześć!

Ob. Kulesza Włodzimierz. Michałowo — Niezbudka: Prenumerate ma Pan opłaconą do 1 lipca b. r. a więc może Pan brać udział w konkursie. Cześć!

Ob. Borsuk Anatoliusz, Janusze: Prenumerata opłacona do 1 sierpnia, a więc może Pan brać udział w konkursie. Cześć!

Ob. Jawor Michał, Gorzków: Prenumerata opłacona do 1 października b. r. Cześć!

Ob. Kresowski Stanisław, w. Baranów: Prenumerata opłacona do 1 sierpnia b. r. Cześć!

Ob. Czamarajda Franciszek, kol. Krzywice: Prenumeratę ma Pan opłaconą do 31 stycznia roku następnego. Cześć!

Ob. Dragon Bronisław, Polubicze: Prenumerata opłacona do 1 października b. r. Cześć!

Ob. Hubicz Mikołaj, Zapurwia: Prenumeratę ma Pan opłaconą do dnia 1 września b. r. Cześć!

Ob. Kowalczyk Władysław, w. Zdroiki: Prenumerata opłacona do 1 września b. r. Cześć!

Ob. Przymak Adam, w. Ozowie: Prenumerata opłacona do 1 lipca b. r. Cześć!

Ob. Brodziak Antoni, Plebanówka: Pieniądze otrzymaliśmy. Prenumeratę ma Pan opłaconą do 1 listopada b. r., stale wysyłaliśmy gazetę. Brakujące numery dosyłamy. Cześć!

Ob. Piela Jan, Kamień - Prusina: Prenumerata opłacona do 1 lipca b. r. Cześć!

Ob. Alchimowicz Józef, Zmitrowszczyzna: Prenumerata opłacona do 1 września b. r. Cześć!

Ob. Adam Kucharski — Dębina. Zapytuje Pan 1) kiedy i jak szczepić czereśnie, 2) kiedy brać zrazy czereśni, 3) jak wysiewać ziarna drzew owocowych.

1. Istnieje kilka metod szczepienia — wszystkie jednak należy wykonywać w okresie **spoczynku podkładki i zraza** (późna jesień, wczesna wiosna) tylko t. z. kożonkówkę robi się w początku okresu wegetacyjnego. — Na szczepienie teraz jest już zapóźno. — Nadmieniamy, że szczepienie polega na przenoszeniu na podkładkę zraza szlachetnego, mającego przynajmniej 3 oczka.

Natomiast może Pan jeszcze w tym roku uszlachetnić swoje dziczki, przez t. zw. oczkowanie. Zabieg ten polega na przenoszeniu na podkładkę jednego tylko oczka, z pożądanej odmiany szlachetnej. Wykonuje się go w lipcu.

Z powodu braku miejsca trudno nam w dziale odpowiedzi udzielić Panu wyczerpujących wiadomości na ten temat. — Znajdzie je Pan w każdym podręczniku sadownictwa, lub na żądanie prześlemy je Panu listownie.

2. Zrazy należy zdejmować późną jesienią lub wczesną wiosną. — Radzimy jednak robić to w jesieni i zrazy przechować do wiosny zadołowane, — gdyż najmłodsze przyrosty drzew łatwo w zimie mogą przemarznąć i dlatego zrazy brane wiosną są mniej pewne.

3. Nasiona drzew owocowych stratyfikuje się w jesieni, t. z. przysypuje sie je warstwami piasku i w ten sposób przechowuje przez zimę. — Wczesną wiosną wysiewa się w zimny inspekt. Gdy tylko ukażą się korzenie, trzeba siewki rozsadzić (przepikować) na grządkę dobrze urawioną (kompost), obracając korzeń o 1/3 długości. — Ma to na celu silniejsze rozkrzewienie się korzeni. Przez cały czas, wzrostu należy siewki odpowiednio pielęgnować (podlewać, zasilać pielić, spulchniać ziemię.

Na jesieni silne dziczki przesadzamy do szkółki.

Nie radzimy Panu jednak produkować dziczków na własny użytek. — gdyż wymaga to dużo pracy i nie opłaca się. Lepiej zakupić drzewka już uszlachetnione, w pewnej szkółce.

Ob. Sitarski Stanisław, — Krupice: Prenumerata opłacona do 1. 7. b. r. Cześć!

Ob. Mirek Michał, — Żerdzina: Prenumeratę ma pan opłaconą do 1. 7. b. r. Cześć!

Ob. Bednarek Piotr, — Garnek: Prenumetara opłacona do 1. 7. b.r., kalendarz wysłaliśmy. Cześć!

Ob. Ferens Czesław — Stężyca: Prenumerata opłacona do 1. 9. b. r. Cześć!

Ob. Baranowski Franciszek — Peredily: Prenumerata opłacona do 1. 7. b.r. Cześć!

Ob. Kopf Władysław — Żuków: Gazetę wysyłamy przed niedzielą, we wtorek rano. Cześć!

Ob. Siemaszko Mieczysław, — Trzeciaki: Prenumeratę ma pan opłaconą do 1. 7. b. r. Cześć!

Ob. Witek Stanisław, — Rudniki: Prenumerata opłacona do 1. 7. b.r. Cześć!

Ob. Feja Stanisław, — Rokiciny: Prenumerata opłacona do 1. 4 b. r., gazetę będziemy wysyłać w adlszym ciągu. Cześć!

Ob. Głazowski Karol, — Mickiewicze: Prenumerata opłacona do 1 10 b. r. Cześć!

Ob. Ćwieląg Józef, — Ługi - Radły: W prenumeracie pan zalega, prosimy o uregulowanie. Cześć!

Ob. Kuryło Feliks, — w. Chomęciska: Prenumerata opłacona do 1. 8. b.r. Cześć!

Ob. Marcinkowski Stefan, — Łążynek: Prenumerata opłacona do 1. 11. b. r. Cześć!

Ob. Schab Wincenty — Maków: Prenumerata opłacona do 1. 10. b.r. Cześć!

Ob. Sadowski Jan — Zaharze: Wysyłamy jeden numer. Prenumerata opłacona do 1. 7. b.r. Cześć!

Ob. Król Jan, — Boży - Dar: Prenumerata opłacona do 1. 10. b. r. Cześć!

Ob. Markiewicz Wiktor: Prenumerata opłacona, po odliczeniu okresu wstrzymania wysyłki — do 15 czerwca b. r. Dosyłamy numery za miesiąc kwiecień.

Ob. Stroński Józef, Józefówka: Prenumerata opłacona do 1 września b. r. Cześć!

Ob. Maksymowicz Teodor, Dawidgródek: Prenumerata opłacona do dnia 1 października b. r. Cześć!

Ob. Jeż Jan, Wólka Zatory: Prenumerata opłacona do 1 lipca b. r. Cześć!

Ob. Kucharczyk Stanisław, Pawłowice: Prenumerata opłacona do 1 października b. r. Cześć!

Ob. Lenczewski Antoni, Wysokie: Prenumerata opłacona do 1 września b. r. Cześć!

Ob. Kiełbasa Andrzej, Jodłówka: Prenumerata opłacona do 15 sierpnia b. r. Cześć!

Ob. Pończocha Jan, Bachórz: Prenumeratę opłaconą ma Pan do 15 lipca b. r., a więc może Pan brać udział w konkursie. Obraz wyślemy wkrótce wszystkim Prenumeratorom. Cześć!

Ob. Antczak Michał, Antonin Klinowski: Prenumeratę ma Pan opłaconą do końca roku bieżącego. Cześć!

Ob. Lewiński Władysław, Kamień Koszyrski: Prenumerata opłacona do 1 maja b. r. Cześć!

Ob. Zając Andrzej, w. Nakozie: Prenumerata opłacona do 1 lipca b. r. Obraz wkrótce wyślemy wszystkim Prenumeratorom. Cześć!

Wiel. Ks. Czerwiński E., Hołownica: Prenumerata opłacona do 1 października b. r. Cześć!

Ob. Stypik Lucjan, Bielawy: Bardzo nam miło, że zadowolony jest Pan z naszej gazety. Prenumeratę ma Pan opłaconą do 15 lipca b. r. Cześć!

Ob. Kaczorowski Stefan, Lesniewice: Prenumerata opłacona do 1 września b. r. Cześć!

Ob. Świderek — Godzianów: Cebulki tulipanów należy teraz złożyć w piwnicy i przechować do jesieni. — W jesieni wysadzić do gruntu, a na wiosnę zakwitną.

Nawozy sztuczne stosuje się zawsze zależnie od rodzaju i zasobności gleby.

W ogródku kwiatowym najlepiej jednak stosować stale kompost, który dobrze działa na wszystkie gleby, a przy tym zawiera gotowe składniki pokarmowe i roślina może je odrazu czerpać.

Można go dawać bezpośrednio przed siewem albo wysadzaniem roślin, — a nawet można zasilać nim rośliny już rosnące. — Poza tym dobrze będzie działał dodatek gruzu wapiennego.

Dawki nawozów fosforowych i potasowych przyspieszają i wzmagają kwitnienie roślin.

Ob. Gaczewska Justyna, w. Stawrów: Prenumeratę ma Pani opłaconą do końca czerwca. Cześć!

Ob. Bartosiewicz Stanisław, Mościsko: Prenumerata opłacona do 15 lipca b. r. Cześć!

Ob. Leja Stanisław, os. Teklówka: Prenumeratę ma Pan opłaconą do końca roku 1939. Cześć!

Ob. Gaponiuk Stefan, Holeszów: Prenumerata opłacona do 1 września b. r., a więc może Pan brać udział w konkursie.

Ob. Wasiukiewicz Ignacy, Mołducie: Prenumerata opłacona do 15 sierpnia b. r. Cześć!

Ob. Łoziczonek Jan, Krupowszczyzna: Prenumerata opłacona do 15 lipca b. r. Cześć!

Ob. Gawron Stanisław, Wola Wiśniowa: Prenumerata opłacona do 15 sierpnia b. r. Cześć!

Ob. Opalski Bronisław, Parkoczewo: Prenumeratę ma Pan opłaconą do 1 grudnia b. r. Cześć!

Ob. Majerowski Ludwiże, Zbaraż: Prenumerata opłacona do 1 października b. r. Cześć!

Ob. Bielak Franciszek, Antoniówka: Wysyłka obrazu uległa opóźnieniu, lecz wszyscy prenumeratorzy obraz otrzymają. Cześć!

Ob. Giembicki Maciej, Horodyszcze: Prenumerata opłacona do 15 września b. r. Cześć!

Ob. Zawiszyna Józefa, Brzegi: Prenumerata opłacona do 1 sierpnia b. r. Cześć!

Ob. Karp Eugenia, Korelicze: Prenumerata opłacona do 1 maja b. r. Cześć!

P. Załyski Wacław, Głodki. Prenumeratę ma Pan opłaconą do 1 grudnia b. r. Cześć!

P. Charkiewicz Wasyl, Łuka. Prenumerata opłacona do 1 czerwca b. r. Cześć!

P. Paniźnik Roman, Babyszki. Prenumerata opłacona do 1 listopada b. r. warunki konkursu podane są w gazecie.

P. Larwa Stanisław, kol. Zygmunt. Prenumerata opłacona do 1 sierpnia b. r. Cześć!

P. Lewczuk Łukasz, Rzeplin Prenumerata opłacona do 1 lipca b. r. Lewczuków jest więcej. Cześć!

P. Rączkowski Bolesław, Mrozy. Prenumerata opłacona do 1 sierpnia b. r Cześć!

P. Wierzyński Andrzej, Rozgarty. Prenumerata opłacona do 1 listopada b. r. Cześć!

P. Sobejko Michał, Bruchnal. Prenumerata opłacona do 1 kwietnia b. r. Cześć!

P. Grzesiak F. Fut. Merlińskie. Prenumerata opłacona do 1 maja b. r. Kalendarz wysyłamy. Cześć!

P. Pawelka Wojciech, Olszawa. Prenumeratę ma Pan opłaconą do 1 sierpnia b. r. Cześć!

P. Wlazło Józef, Kolbuszowa. Prenumeratę ma Pan opłaconą do 1 sierpnia b. r. Cześć!

P. Moryl Piotr, Pobużany. Prenumerata opłacona do 15 listopada b. r. Cześć!

P. Trzeciak Michał, syn Jana, Kol. Klynki. Prenumeratę ma Pan opłaconą do 1 sierpnia, a więc może Pan brać udział w konkursie.

P. Kozioł Michał, w. Niekuza. Prenumerata opłacona do 1 listopada b. r. Cześć!

P. Dynek Mieczysław, Wyżnica. Prenumerata opłacona do 1 września b. r. Obraz wkrótce wysyłamy wszystkim Prenumeratorom. Cześć!

P. Szykuła Antoni, w. Matcze. Prenumerata opłacona do 1 grudnia b. r. Cześć!

P. Jarmoszko Wincenty, Kol. Leśniki. Do końca roku należałoby zapłacić 2.50 zł. Cześć!

RADIO NA WSI

Niedziela, dn. 7 maja o godz. 8.15 — „Gazetka Rolnicza"; **o godz. 8.30** — Przegląd rynków produktów rolnych; **o godz. 8.45** — Popularny koncert w wykonaniu zespołu Jana Różewicza; **o godz. 15.00** — Reportaż p. t. „Budujemy dom społeczny" w opr. Tadeusza Więckowskiego. Prelegent zapozna słuchaczy z warunkami, w jakich powstają domy ludowe po wsiach; **o godz. 15.15** — Kazimierz Żuławski wygłosi pogadankę z działu „Organizacja gospodarstw" p. t. „Wiosenne prace w zespole"; **o godz. 15.30** — Nadana zostanie z Krakowa transmisja z Mościc; **16.00** z Poznania nadana zostanie pogadanka p. t. „Rolnictwo a obronność Państwa" w opracowaniu dr Stanisława Rostworowskiego.

Na zakończenie niedzielnej audycji dla wsi **o godz. 16.20** nadana będzie aktualna pogadanka rolnicza.

Poniedziałek, dn. 8 maja o godz. 20.00 — dr Heliodor Szwejkowski wygłosi pogadankę z działu weterynarii p. t. „Choroby zakaźne zwierząt grożą człowiekowi".

Wtorek, dn. 9 maja o godz. 20.00 — nadana zostanie „Skrzynka Rolnicza" w opracowaniu inż. Wacława Tarkowskiego.

Środa, dn. 10 maja o godz. 20.00 — Maria Karczewska wygłosi pogadankę p. t. „Wiejskie gospodynie w samorządzie".

Czwartek, dn. 11 maja — jako w przeddzień czwartej rocznicy śmierci Marszałka Piłsudskiego **o godz. 20.00** Feliks Gwiżdż wygłosi gawędę p. t. „Chłopi na straży dziedzictwa Wielkiego Wodza".

Piątek, dn. 12 maja — specjalnej audycji dla wsi nie będzie.

W sobotę, dn. 13 maja o godz. 20.00 — nadana będzie „Skrzynka Rolnicza" w opracowaniu inż. Wacława Tarkowskiego.

ROLNICTWO W CZASIE WOJNY

Zadaniem rolnictwa jest dostarczenie ogółowi ludności środków do życia, a przemysłowi ważnych surowców, jak len, wełna i inne. Wykonanie tego zadania w czasie pokoju nie nastręcza wielkich trudności. Inaczej zupełnie jest w czasie wojny. Wówczas ze wsi, z warsztatów rolnych odpłyną do szeregów wojskowych najlepsze siły. W gospodarstwach zostaną często tylko dzieci, kobiety i starcy. Poza tym wieś pozbawiona zostanie w ogromnym procencie końskiej siły pociągowej oraz wozów. Zdolności produkcyjne gospodarstwa zostaną tym samym ogromnie zmniejszone.

Oczywiście, że te warunki zmuszają do zaprowadzenia w rolnictwie na wypadek wojny specjalnej organizacji pracy. Organizacja ta będzie polegała na wzajemnej pomocy sąsiedzkiej i na wspólnym wykonywaniu robót w gospodarstwie, a szczególnie robót polnych. W ostatnich dniach ukazało się rozporządzenie Min. Rolnictwa i Reform Rolnych, regulujące te sprawy.

Aby zapoznać szerokie rzesze rolników z ich zadaniami w czasie wojny, Polskie Radio nada 7 maja o godz. 16.00 pogadankę dr **St. Rostworowskiego** p. t. **„Rolnictwo a obronność Państwa"**.

Przypomnienie na czasie

Jak zwalczać różycę świń

Najczęstszą przyczyną choroby i padnięcia świni, szczególniej w ciepłej porze roku, jest różyca. Objawy jej, to utrata apetytu, gorączka, czerwone plamy na skórze itp.

Surowica przeciwróżycowa jest znakomitym środkiem zapobiegawczym jak i leczniczym przeciw różycy nierogacizny.

Gdy w chlewni pokaże się choroba, co do której właściciel na podstawie objawów przypuszcza, że ma do czynienia z różycą, to winien natychmiast zaszczepić surowicą przeciwróżycową tak chore, jak i zdrowe.

Chore na różycę sztuki szczepi się silniejszymi dawkami surowicy. Mniejsze sztuki otrzymują 10 do 20 cm. kubicznych zależnie od wagi i nasilenia choroby. Sztukom ważącym ponad 100 kg, wstrzykuje się 30 do 40 cm kub. Nie chodzi tu o wielką ścisłość, jak np. ważenie sztuki, lecz o ocenę na oko jej wagi, przy czym zawsze lepiej zastrzyknąć nieco więcej surowicy, jak dać jej za mało. Jeżeli nie ma wyraźnej poprawy w ciągu 12 godzin, należy szczepienie powtórzyć tą samą dawką.

W chlewni, w której się pokazała różyca, muszą być przeszczepione także wszystkie zdrowe sztuki, aby je uchronić przed narażeniem się. W tym celu zastrzykujemy sztukom ważącym do 50 kg — 5 cm kub. surowicy, a na każde dalsze 10 kg żywej wagi, dodaje się 1 cm kub. Zatem np. świnia ważąca 100 kg otrzymać ma 10 cm kub. surowicy. Świnia zdrowa zaszczepiona w ten sposób jest odporna na zakażenie różycą przez kilka tygodni i przez ten czas różyca w chlewni zwykle wygasa, szczególniej, jeżeli się równocześnie przeprowadziło odkażenie chlewów. Gdyby jednak po upływie tego czasu znów którąś sztuka zachorowała, to trzeba zastrzyknąć dawkę leczniczą. Jeżeli w pobliżu np. u sąsiada, wybuchła różyca, to nie należy czekać aż się we własnym chlewie pokaże, lecz przeszczepić wszystkie sztuki surowicą, aby je przed zarażeniem się zabezpieczyć.

Do szczepienia potrzebna jest strzykawka zaopatrzona w odpowiednią igłę. Tak przed użyciem jak i po użyciu, należy przegotować igłę przez 10 minut, a strzykawkę przestrzyknąć przegotowaną ciepłą wodą, a potem mocnym spirytusem.

Szczepi się, wbijając najpierw igłę pod skórę w okolicy, gdzie ona jest najcieńsza, więc np. za uchem, za łopatką, lub po stronie wewnętrznej uda itp. Do wbitej igły zakłada się strzykawkę odpowiednio napełnioną surowicą i wstrzykuje się. Świnie szczepione samą surowicą nabywają odporność kilkutygodniową. Kto jednak chce mieć spokój na dłuższy czas, musi świnie poddać dodatkowemu szczepieniu kulturami zarazka różycowego i wówczas świnie uzyskują odporność co najmniej na pół roku. Odporność tę można przedłużyć, powtarzając szczepienia kulturą zarazka różycowego jeszcze raz w dwa tygodnie po pierwszym szczepieniu.

Surowicę różycową może nabyć każdy posiadacz nierogacizny w najbliższej aptece, jednak kulturę zarazka różycowego, w myśl obowiązujących przepisów, może otrzymać, a tym samym szczepić wyłącznie lekarz weterynaryjny, ze względu, że kultura zawiera czynnik zakaźny.

Kto zatem chce mieć spokój ze swoją chlewnią na czas dłuższy (pół roku) winien porozumieć się z najbliższym lekarzem weterynaryjnym, który już dokona dokładnie szczepień. Naturalnie sprowadzenie lekarza weterynaryjnego dla szczepienia kilku sztuk świń, powiększyłoby znacznie koszt szczepień, lecz w takich wypadkach najlepiej jest porozumieć się z najbliższymi sąsiadami, którzy również mają zamiar szczepić swoją trzodę, względnie, którzy dla innych celów (do chorego konia, krowy) zamierzają sprowadzić lekarza i wówczas koszt już będzie nie wielki, a korzyść niewątpliwie bardzo duża.

Aby uzyskać dobre wyniki przy szczepieniu przeciw różycy, należy stosować jedynie surowicę prawdziwą, zaopatrzoną w plombę kontroli państwowej a nie fałszywą.

Surowica kupiona gdzie indziej, niż w aptece, jest nie surowicą, lecz oszukańczym płynem, nie mającym żadnej wartości.

Na czasie

Miliony rolników, nabywających kosy, nie są w stanie „na oko" odróżnić, czy kosa jest dobrze zahartowana i czy wykonana jest z właściwego gatunku stali i nie jest to dziwne, gdyż najlepszy fachowiec kosowy nie jest w stanie wydać prawdziwego sądu po powierzchownym obejrzeniu kosy.

Dopiero przy pracy okazuje się, czy kosa szybko się tępi lub czy jest przehartowana, na skutek czego się wykrusza.

Wszystko to dowodzi, że sprzedaż kos musi polegać na zaufaniu rolnika do kupca, który mu kosę sprzedaje.

Wprowadzone kilka lat temu ulepszenia w produkcji kos, a mianowicie elektryczne ich hartowanie przy pomocy samoregulujących się precyzyjnie aparatów hartujących, dowiodły, że nie ma dzisiaj lepszych kos, jak elektrycznie hartowane, gdyż hart ich jest zawsze równy i właściwy w stosunku do wysokiego gatunku stali, użytego do produkcji.

Tak zahartowane kosy są znane u nas pod nazwą „Kos Bruna" ze znakiem „Mała Kosa" — to też do każdej kosy z tą marką, nawet bez jej oglądania, można mieć kompletne zaufanie.

Kto nie chce narażać się na przykrości i stratę pieniędzy, winien na powyższe zwracać uwagę.

Ceny ziemiopłodów

Wszystkie podane ceny rozumieją się w złotych (cyfry po przecinkach oznaczają grosze).

Warszawa. Pszenica jednolita 23—23.50, zbierana 22,50—23; żyto 15,25—15,50; jęczmień browarny 19,75—20,25; kaszany 18,75—19; owies 17,25—17,75.

Poznań. Pszenica 20,75—21,25; żyto 15—15,25; jęczmień kaszany 18,25—18,75; owies 16,10—16.50.

Inne ziemiopłody. Warszawa. Gryka 21,75—22,25; groch polny 26—28; Wiktoria 36—38,50; Folgera 30—32; wyka 23,50—24,50; peluszka 25,50—27; łubin niebieski 12,50—13; żółty 14,25—14,75; seradela 16—18; rzepak ozimy 58—59; jary 55,50—56,50; rzepik ozimy 52,50—53,50; siemię lniane 58—59; słonecznikowe 45—50; mak niebieski 88—90; gorczyca 59—62; koniczyna czerwona 85—95; o czystości 97 proc. 310—330; szwedzka 180—220; przelot 90—100; koński ząb afrykański 27—28; amerykański 34—35; buraki pastewne 55—65; marchew pastewna 180—200. Ziemniaki jadalne 5—5.50.

Poznań. Groch Wiktoria 31—35; Folgera 25,50—27,50; wyka 21—22,50; peluszka 22—23; łubin żółty 14—14,50; niebieski 13—13,50; seradela 21—23; rzepak ozimy 53,50—54,50; jary 50,50—51,50; siemie lniane 64—67; mak niebieski 91—94; gorczyca 55—58; koniczyna czerwona 113—118; biała 220—260; przelot 85—90.

Bydło i trzoda. Warszawa. Hurtowe notowania zwierząt rzeźnych za 1 kg żywej wagi w groszach: woły I kl. 83—86; II kl. 70—77; III kl. 55—58; krowy I kl. 80—90; II kl. 67—75; III kl. 52—58; cielęta ponad 60 kg. 75—105; ponad 40 kg. 64—76; ponad 30 kg 50—66; owce pełnomięsiste 65; świnie słoninowe ponad 180 kg 117—118; ponad 150 kg 109—117.

Przedpłata wynosi:

rocznie	6 zł
półrocznie	3 zł
kwartalnie	1 zł 50 gr.
miesięcznie	— zł 50 gr.

Przedpłata na Amerykę:

rocznie	1 dolar 50 cent.
półrocznie	— 75 cent.
1 egzemplarz	— 4 cent.

Przedpłata na Francję:
rocznie 50 franków, półrocznie 25 franków.

Przedpłata na Niemcy:
rocznie — 8 marek, półrocznie — 4 marki.

Nr konta P. K. O. 576.

ADRES
REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
WARSZAWA 1,
ulica Wojciecha Górskiego 6.
Telefon 524-06.

Redakcja rękopisów nie zwraca.
Za dział ogłoszeń nie odpowiada.

Ogłoszeń firm żydowskich nie przyjmujemy.

Ceny ogłoszeń:

za tekstem —	cała strona	. . .	400 zł
„ „	½ strony	. . .	200 zł
„ „	¼ strony	. . .	100 zł
„ „	⅛ strony	. . .	50 zł
w tekście —	cała strona	. . .	500 zł
„	½ strony	. . .	250 zł
„	¼ strony	. . .	125 zł
„	⅛ strony	. . .	70 zł

Za wiersz milimetrowy 1-szpaltowy za tekstem, szerokość łamu 75 mm — 60 groszy, za takiż w tekście — 70 groszy.

Wydawca: OBÓZ ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO *p. o. Redaktor naczelny: JAN TUTAJ*

Drukarnia „Dom Prasy" S. A., Warszawa, Marszałkowska 3, Centrala telef. 8-02-40.